Nr 15. We Lwowie, Czwartek dnia 19. Stycznia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zlr. — półrocznie 9 zlr. — kwartalnie 4 zlr. 50 cnt. — miesięcznie 1 zlr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 zlr. — półrocznie 12 zlr. — kwartalnie 6 zlr. — miesięcznie 2 zlr.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 18. stycznia.

Wczorajsze telegramy doniosły nam, że na poniedziałkowej radzie ministerjalnej postanowiono zwołać delegacje wspólne na dzień 28. stycznia. Będzie to ciąg dalszy ostatniej sesji i z tego powodu nie będzie potrzeba nowych wyborów, a delegacje zbiorą się nie w Budapeszcie, lecz w Wiedniu. Celem zwołania tej reprezentacji wspólnej ma być najpierw przedstawienie w świetle właściwem wypadków na południu monarchji i zażądanie kredytu, którego ilość jest dotychczas tajemnicą rządu, lecz nie przewyższy prawdopodobnie sumy 20 miljonów. Wydatek ten ma być pokryty przez emisję wspólnej renty w odpowiedniej wysokości.

Nie ulega watpliwości, że wypadki w Dalmacji i Hercogowinie przybrały charakter bardzo groźny i wymagają rozwinięcia znacznej siły zbrojnej, celem stłumienia rozruchów, które wypłynęły z błędnej polityki rządu.

Na ostatniej sesji delegacyjnej przedstawiono stan rzeczy w krajach ukopowanych w świetle tak różowem, że dziś śmiało twierdzić można, jako rząd nie był należycie poinformowany, ani o usposobieniu ludności tamtejszej, ani o agitacjach, które niewątpliwie już wtedy przygotowywały powstanie. Rząd był do tego stopnia pewny przychylności obydwu krajów, że postawiwszy zasadę pokrywania wydatków dochodami, wycofał większą część wojsk i pozostawił tylko w Bośnii 2½ dywizyj (36 bataljonów) piechoty (w Serajewie i Banjaluce), a w Hercogowinie trzy brygady górskie, liczące 13 bataljonów; prócz tego w Dalmacji jedną brygadę (7 bataljonów). Od chwili wybuchu powstania w Dalmacji wysłano na południe 26 bataljonów piechoty i strzelców, tak, że we wszystkich trzech prowincjach znajduje się obecnie 82 bataljonów, czyli 35.000 wojska, z tych 18.000 w południowej Dalmacji, reszta zaś w krajach zajętych. Wszystkie bataljony znajdują się na stopie pokojowej, o powołaniu rezerwy lub mobilizacji nie ma w tej chwili mowy. W razie, gdyby rozruchy przybrały większe rozmiary, musianoby stan pokojowy podwyższyć przez powołanie rezerwy. Mimo stanu pokojowego armji, uchwalono na radzie ministrów, z powodu natężającego marszu wypłacać wojsku dodatek z powodu pogotowia, tudzież należytości marszowe.

Główne dowództwo wojsk w Bośnji poruczono fmp. baronowi Dahlen, zaś w Dalmacji południowej fmp. Jovanovichowi, który obejmie prawdopodobnie także komendę wojsk, stojących w Hercogowinie, na lewym brzegu Narenty. Według dzisiejszych doniesień z Wiednia, nie ma mowy o operacjach większych, lecz chodzi tylko o rozbrojenie ludności w okręgu Kattara, a w dalszej przyszłości o wybudowanie drogi z Krywoszy do Hercogowiny i zaprowadzenie niektórych fortyfikacyj. Rząd nie myśli również o przechodzie przez terytorjum czarnogórskie, ponieważ uważa zachowanie się ks. Nikity względem Austrji jako przyjaźne, jakkolwiek rząd tamtejszy pozbawiony jest odpowiedniej siły do działania silnego w tym kierunku(?) wobec niechętnej ludności.

Według oświadczenia hr. Kalnoky'ego, złożonego na radzie ministrów, zamierza rząd dla utrzymania powagi państwa przeprowadzić z całą energią rekrutację, nie tylko w Krywoszy, ale także w Bośnji i Hercogowinie. W powiecie Kattarskim przeprowadzono brankę z małemi wyjątkami, gdyż tylko 17 obowiązanych do stawienia się uciekło w góry, zaś w Hercogowinie opiera się rekrutacji tylko ludność w okolicach miejscowości Fotsza, Gacko, Bilek, Nevesinje, Trebinje i Stolac, gdzie według ostatnich wiadomości miał się uformować zbrojny oddział powstańczy, liczący około 1000 ludzi.

Opór ten, tudzież powstanie, spowodowane zostały przez agitatorów rosyjskich i serbskich, którzy wmówili w ludność, że cała młodzież ma być wziętą do wojska. Wprawdzie udało się władzom w niektórych miejscowościach uspokoić ludność, lecz właśnie fakt, że agitacje wychodzą ze strony zdeklarowanych wrogów Austrji, skłonił rząd do użycia środków silniejszych i rozwinięcia znaczniejszej siły wojskowej. Powstańcy w Krywoszy zaopatrzeni są w doskonałe sztućce angielskie, gdyż ludność tamtejsza oddawna ma prawo posiadania broni, zaś oddziały hercogowińskie są o wiele gorzej uzbrojone, gdyż ludność została zaraz po okupacji rozbrojoną.

Już z dotychczasowych zarządzeń militarnych można wyprowadzić wniosek, że położenie jest groźnem i że zachodzi obawa rozżarzenia się powstania w całej Hercogowinie i Bośnji. Jest to, jak już powiedzieliśmy powyżej, naturalnem następstwem polityki austrjackiej w krajach okupowanych, która zamiast zaprowadzenia silnej administracji, zgodnej z potrzebami krajów, cierpiała przez dłuższy czas podżegania sprzecznych żywiołów tych prowincyj, protegowała mahometan, a lekceważyła sobie ludność chrześcijańską. Nareszcie i ta okoliczność zaważyła na szali wypadków, że stosunek tych krajów do monarchji jest niejasnym i pozostawiał ludności wolne pole do przypuszczeń, które ze stosunku tego dadzą się teoretycznie wyprowadzić, jakkolwiek w praktyce nigdy się spełnić nie mogą.

Wypadki najnowsze są dla Austrji wskazówką postępowania w przyszłości, ale przedewszystkiem powinna bywa, zdaniem naszem, stłumić rozruchy jak najrychlej, choćby rozwinięciem wielkiej siły, bo półśrodki nie pomogą wobec agitacji i poparcia, wychodzącego od Rosji, która na Wschodzie działa zawsze za pomocą intryg, z planem naprzód ułożonym i z dążnością zjednania sobie przyjaciół. Im dłużej trwałyby rozruchy, tem szersze pozostawiono by Rosji i Serbji pole do działania, a w dalszym biegu rzeczy mogłyby nastąpić wypadki fatalne — nowa wojna wschodnia.

Korespondencje.

Poznań 16. stycznia.

(*Najnowsza mowa tronowa. Zaprzysiężenie nowego członka Izby panów*).

(LZ.) Mowa tronowa, którą zagajono dnia 14. bm. sejm Pruski, szczególnie co do nas, pod względem ulg na polu religijnem lub narodowości, nie wiele dobrego przyniosła. Jest tam wprawdzie ustęp o projekcie co do kultur-kampfu — ale ustawa nowa nie ma być niczem więcej, jak drugiem wydaniem ustawy lipcowej z r. 1881 o władzy dyskrecyjnej. Rzeczona ustawa ma być, według brzmienia mowy tronowej, rozszerzoną. Ale to pozwala chyba spodziewać się, że biskupi a więc i nasz kardynał Prymas wrócą, na stolice swoje. Przy tej sposobności wspomnę, że i *Pos. Ztg.* otrzymała z Rzymu telegram, iż tamże o rezygnacji tak naszego kardynała Prymasa, jak i arcybiskupa Kolońskiego dotychczas mowy nie było. Ostatecznie atoli z całej mowy tronowej wynika tylko ten rezultat, że katolicy — a już przedewszystkiem my Polacy, musimy i powinniśmy się zdać na łaskę lub niełaskę rządu.

W izbie panów zaprzysiężono w sobotę nowego członka, p. Józefa Kościeleckiego.

Petersburg 15. stycznia.

(*Sądy na rewolucjonistów*).

Jak wszystko, tak i wymiar sprawiedliwości w caracie, zależnym jest od kaprysów, od zrządzeń chwili. Nie jest on stałym, uporządkowanym, w pewne normy ujętym. Prawo jest martwą literą, a samawola wkracza nawet w dziedzinę tak świętą, jak sądownictwo. Mówimy tu o sposobie postępowania sądów moskiewskich „ad hoc" dla spraw nihilistów. Nie jesteśmy w najdalszej nawet odległości hołdownikami idei socjalistycznych, nie możemy czuć sympatji dla działań i dążeń obecnej moskiewskiej partji przewrotu, której nazwę „nihilizm" cywilizacja identyfikować przywykła z nazwą zezwierzęcenia i bezrządu. Ale bądź co bądź przy wymiarze sprawiedliwości nad najzatwardzialszym nawet zbrodniarzem, nauka prawa i względy ludzkości każą zachowywać ścisłe formy i unormowane stałe prawidła, których opuszczenie pozbawia wyrok tej szczytnej cechy, którą sprawiedliwością mianujemy. W wyrokowaniu nad nihilistami widzimy w caracie stopniowe cofanie się sądów w otchłań policyjno-żandarmskich proskrypcyj i starganie do ostatka tych nawet szczupłych gwarancyj, które przestępcom dotąd dawała moskiewska ustawa postępowania karnego z 1864 roku. Zauważmy: do czasów Wiery Zasulicz, sądzą przestępstwa polityczne przysięgli. Po próbce zapatrywań się „sumienia ludu" na wybryki możnowładzców w rodzaju osławionego Trepowa, następuje ukaz carski o wyjęciu spraw charakteru politycznego z pod jurysdykcji sądów przysięgłych. Tworzą odtąd kolegium sądzące z rozmaitych dygnitarzy, powoływanych „ad hoc" przez kaprysy carskie. Początkowo zachowywano jeszcze w tych senackich kolegjach pozory jakiejś procedury! Ale powoli okazało się to niepotrzebnym zbytkiem, i oto teraz dowiadujemy się, że począwszy od dnia 20. lub też 25. stycznia (starego stylu), sądzoną będzie w senacie rządzącym, sprawa tak nazwanych „dwudziestu dwu", potocznie nazwana sprawą „Trygoni". W delegowanem kolegium prezydować będzie senator Deier (znany z przewodniczenia w sprawie przeciwko Strousbergowi). Oprócz senatorów w przygniatającej większości, asystować będą dwaj marszałkowie szlachty, jeden gołowa (prezydent) i jeden starosta gminny (wójt). Oskarżać będzie prokurator Murawiew przy pomocy prokuratora okręgowego sądu Ostrowskiego. Rozprawy wszelkie w tej sprawie odbywac się będą przy drzwiach zamkniętych, czem z góry naruszoną zostaje jedna z najistotniejszych gwarancji wszelskiej procedury karnej. Wobec tego faktu, sąd staje się, naszem zdaniem, rzeczą zupełnie zbyteczną i wyrokowanie nosi charakter administracyjnej „pierepiski". W tym procesie jest 22 obwinionych, a zawezwano 60 świadków. Osobistości wybitniejsze z oskarżonych są: Michał Trigona, Aleksander Michajłów, Michał Frolenko, Józef Emeljanów, Grzegorz Isajew, Mikołaj Suchanów i Mikołaj Morozów. Nadto zasiędą na ławie oskarżonych cztery kobiety, t. j.: Ludmiła Terentjew, Elżbieta Ołowienników, Anna Jakimów i Tatjana Lebedjew. Między obwinionymi figuruje nadto jeden żyd (Ejzyk Arończyk) i jeden poddany pruski (Marcin Langaus).

Interesującą winna być wiadomość, że obw. Emeljanow, jest właśnie tym samym, który w czasie zamordowania cara Aleksandra II., trzymał w rezerwie czwartą bombę w chustkę zawiniętą i który widząc, że ona niepotrzebna z powodu śmiertelnego ugodzenia cara bombą Rysakowa, odważył się podnieść cara ze śniegu i zawlec do kraty ogrodowej przy kanale Jekateryńskim, gdzie go też przypartego zostawił. W czasie tej czynności, bomba spoczywała w chustce do nosa, przyciśnięta mocno pod pachą.

Najinteligentniejszym z podsądnych jest Mikołaj Morozow, 26 lat liczący, ktory lubo pochodzenia włościańskiego, zna gruntownie kilka języków i mimo młodości swojej, ma posiadać bogaty zasób wiedzy. Był on redaktorem pisma *Narodnaja Wola*, a wystudjowawszy literaturę socjalistyczną w oryginalnych utworach różnych języków, wlał w wydawane przez siebie płody, szczególnie w proklamacje ów styl terrorystyczny, którego podobieństwa napróżnobyśmy nawet w rocznikach francuskich przewrotów szukali. Umiał on na pamięć mowy Robespierra, które sobie wybrał za wzór wymowy, a sławne buletyny Napoleona I., służyły mu za prototyp stylu.

Laborantem chemicznym partji, był obwiniony Grzegorz Isajew, który mógłby nawet uchodzić za uczonego. Tak bowiem doskonalił się on na polu chemii, gdzie niezmordowanie, łącznie ze straconym Kibalczycem, pracował nad wynalazkami eksplodujących preparatów. Niemniej czynnym i zręcznym w technicznym względzie okazuje się były oficer artylerji Suchanow. Jego to wynalazkiem był nowy przyrząd kapsułkowy, mający służyć do niechybnego wysadzenia w powietrze mostu kamiennego za pomocą podłożonych min torpedowych. Wiele poprzednich odkryć jego, uważa carska nawet marynarka za szczyt doskonałości technicznej.— Nareszcie za przywódcę całej tej partji 22 uważają Michajłowa, ktory siłą swej wyższości umysłowej kierował planami, wydawał rozkazy i płacił.

Wszyscy podsądni są to przeważnie ludzie młodzi, najmłodsi z nich—Emeljanów i Terentjewa—mają zaledwo 20 lat; tylko czterech przekracza 30 rok życia — a najstarszy Kłodoczników, były ajent tajnej policji, ma lat 34.

Powstanie Krywoszańskie.

Do *Tagblattu* wiedeńskiego donoszą z Kotaru pod datą 9. bm: Dziś przybył tu w powozie księcia człowiek jakiś ubrany po cywilnemu w czarnogórskiem kepi; człowiek ten był, jak się okazało później, pułkownikiem jeneralnego sztabu rosyjskiego. Miał on rozmowę z jednym z wodzów powstańczych we wsi Pigliari, oddalonej o kilometr od Kotaru i powrócił następnie do Cetyni. Czarnogórski wojewoda osiedlony tutaj, który jest spokrewniony z księciem, a od austrjackiego rządu pobiera pensję opowiadał, że w Cetyni okropne panuje zamięszanie. Ani książę, ani ministrowie nie mają głosu, a żywioły buntownicze coraz bardziej podnoszą głowę. Członkowie gabinetu oskarżają się wzajemnie i mówią sobie najstraszniejsze grubiaństwa. Masza Vrbica oskarżył ministra spraw zewnętrznych, Stanka Radonicza, o zdradę kraju, na co tenże również grzecznie odpowiedział; Plamenac, minister wojny i prezydent senatu Bożo Petrowicz, chcieli interweniować, ale otrzymali niemniej gburowatą odprawę. W końcu Radonicz porwał się do rewolwera, to samo uczynił przeciwnik, i zaledwie powaga księcia zdołała powstrzymać krwi rozlew. Rozgniewany Vrbica udał się na wieś do Braic. Koledzy jego dość przykry wiodą żywot. Z jednej strony wystawieni są na pośmiewisko i groźby ludności, z drugiej obawiają się przyjazdu austrjackiego ministra-rezydenta, br. Thömmel, który przywozi z Wiednia niemiłe wcale słowa dla panów ministrów. W Kotarze i mniejszych miastach niebezpieczeństwo wzmaga się; napadają nawet na uzbrojonych tak, że obecni naczelnicy wojskowi surowo nakazali żołnierzom, aby nie wychodzili na przechadzkę po za rejon przepisany. Z Trebini i Mostaru donoszą, że muzułmanie emigrują ztamtąd tłumnie ku Skutari, uciekając przed powstaniem.

Mieszkańcy Orahowacza, którzy po wypędzeniu żandarmerji przeszli otwarcie do powstańców, zaalarmowali wystrzałami w nocy z 10. na 11. bm. załogę Liutuy Dobroty, złożoną z 6. kompanii pułku heskiego. Opowiadali oni, że koło Bileku odniósł Kowacewicz „wielkie zwycięztwo" nad cesarskimi i położył trupem 50 żołnierzy. Pewnem jest, że z Bileku i Trzebinii proszono gwałtownie o posiłki. Wielkie zapasy broni, jak twierdzą wyżsi nawet oficerowie mają się jeszcze, mimo poszukiwań, znajdować w pieczarach Korjanickich.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 15. stycznia. Dwaj sędziowie pokoju, baron Kleist (sędzia pierwszego czasowego oddziału) i p. Dobrowolski (drugi czasowy wydział) sądzili wczoraj osoby przychodzące pod ukaranie za nieporządki w dniach 25., 26. i 27. grudnia r. z. na ulicach Warszawy. Do sędziego Kleista zakwalifikowanych jest osób przeszło 1000, do sędziego Dobrowolskiego około 900. Aresztowanych w wypadkach było osób przeszło 3000, z których część uwolniono jako niewinnych; małoletnich oddano do ukarania rodzicom i opiekunom, pozostałych zaś około 2800 podzielono na dwie kategorje. Do pierwszej około 2000 osób policzono, i ci są oskarżeni jedynie o zakłócenie porządku publicznego, obrazę policji i bardzo niewielu o kradzież lub o ukrywanie rzeczy z kradzieży pochodzących, inni, w liczbie około 800, obwinieni o rabunki, gwałty i czynny opór policji, będą sądzeni przez sąd okręgowy. Ci ostatni rozmieszczeni zostali w twierdzach i pozostaną tam prawdopodobnie aż do chwili stawienia ich przed sądem. W sobotę dziesięć spraw osądził sędzia pokoju wydziału pierwszego, a w tych kara najwyższa była trzy tygodnie aresztu, najniższa dwa ruble kary. Osądzono ogółem osób 28, z których 15 skazał wyrok na areszt, 11 na karę pieniężną, dwie uniewinniono zupełnie. W wydziale drugim sądu pokoju osądzono spraw 11, osób oskarżonych było 160. Wyroki były: najwyższy na dwa tygodnie aresztu, najniższy na rubla kary. Żaden z obwinionych nie przyznaje się do udziału w przestępstwie, wszyscy utrzymują, że znajdowali się na ulicach wypadkiem lub z ciekawości. Sądzeni są po większej części z art. 38 o karach wymierzanych przez sędziów pokoju, skutkiem tego ulegli po większej części karze pieniężnej, inni, przeciw którym walczyły zeznania świadków, w miarę ważności czynów podlegają aresztowi, krótszemu lub dłuższemu.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Berlin 15. stycznia. Posłowie socjalistyczni złożyli do laski marszałkowskiej parlamentu następujący wniosek: Ustawy dotyczące zakonu Jezuitów z 4. lipca 1872; dalej prawo dotyczące przeszkadzania nieprawnym wykonywaniom urzędów kościelnych z 4. maja 1874; ustawa antisocjalna z 21. października 1878; wreszcie §. 130 a. niemieckiego kodeksu karnego (paragraf o kazalnicy) oraz §. 10 prawa dotyczącego konstytucji w Alzacji i Lotaryngii z 4. lipca 1879 (paragraf dotyczący dyktatury) — znoszą się. — Wydane na mocy tych praw rozporządzenia przez władze policyjne krajowe tracą swą moc obowiązującą. — Niniejsze prawo wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia".

Petersburg 14. stycznia. Wczorajszy dzień noworoczny nie odznaczył się niczem nadzwyczajnem; przeszedł jak każdy dzień noworoczny na wzajemnych powinszowaniach i wizytach.

Goniec urzędowy wystąpił ze zwykłym szeregiem oficjalnych upominków w postaci rang, honorów, nominacyj i orderów.

Ta ostatnia kategorja jest najliczniejszą, tak liczna, że *Nowoje Wremia* występuje dzisiaj z oznajmieniem, że to być nie powinno, że ordery winne być dawane osobom zasłużonym Rosji, nie koniecznie urzędnikom, ale owszem, ludziom prywatnym, pisarzom, aktorom itp. Udzieliwszy tej rady, zaznacza współcześnie to pismo, że już została uwzględnioną w części, bo oto co stoi we

WALKA O WOLNOŚĆ.

Nowela z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

Heloiza, niewidziana przez nikogo, wróciła napowrót do pokoju. Przywiązanej Sarze, która i tak nie wiele rozumiała z tego wszystkiego, co się działo, nakazała milczenie bezwarunkowe. Serce jej kołatało, a myśli jedna za drugą tłoczyły się w rozgorączkowanej głowie.

Długo, długo leżała zamyślona na otomanie, nareszcie podniosła z trudnością głowę, złożoną na poduszce, a odsunąwszy jednym stanowczym ruchem włosy z czoła, rzekła na poły do siebie:

— Rozłączenie jest gorzkie, straszne, ale teraz musimy się rozłączyć, a za rok będę wolna od tyranji tych przeklętych Bressierów.

— Nie wierz temu, kochane dziecię — rzekła ze smutkiem Sara — Massa Bressier znajdzie zawsze sposób utrzymania się w Lalande.

— A więc pójdę do Francji, skoro będę pełnoletnią — zawołała Heloiza, zrywając się — nie będzie on mi mógł, co najmniej, zabronić udać się tam, gdzie mi się podoba. Wolę rzucić ojczyznę i wszystko, niż prowadzić życie takie godzinę dłużej, niż tego koniecznie potrzeba.

Sara westchnęła i chciała coś powiedzieć, ale słowo na pół wymówione powstrzymała na ustach i zajęła się pilnie robotą.

— Burza przeszła prawie zupełnie — przerwała po chwili milczenia Sara — i czas już, byś poszła, moje dziecko, do salonu, do gości. Pozwól, że cię ubiorę.

Heloiza nie odpowiedziała ani słowa i milcząc pozwoliła Sarze ubrać się i czesać, a w kwadrans później była już na dole w sali, gdzie młodzi bawili się w gry, a hr. Bressier z starszym de Massilonem toczył polityczną dyskusję.

— A gdzież d'Estérel — zapytała z niecierpliwością Margot — posyłałam już dwa razy na górę z prośbą, aby przyszedł, bo braknie nam jeszcze jednego mężczyzny do gawota.

W tej chwili wszedł właśnie oczekiwany, a Margot podbiegła ku niemu, aby mu czynić z miną na poły lubieżną na poły czułą wyrzuty.

Estérel odpowiedział na to wszystko kilka słów obojętnych, ale okiem szukał Heloizy, która w tej chwili tonem ostrym i znaczącym rzekła do Armanda:

— Czy pan wiesz, że pan d'Estérel zarzucił plan osiedlenia się na naszej wyspie? Jutro opuszcza on Lalande i udaje się do Le Cap, a pierwszym okrętem podróżnym powraca do Francji.

Wykrzyki żalu i pytania pełne zdziwienia odpowiedziały na tę wiadomość niespodziewaną.

Margot pobladła i łzy zabłysły w jej oczach, ale silna jej wola stłumiła wzruszenie, tem więcej, że nadzieja w tej chwili wstąpiła w jej serce. Wszakże w ten sposób Estérel usuwał się z niebezpiecznego dla niej towarzystwa Heloizy. Margot podała rękę swej przyjaciółce, pannie Massilon, i rzekła odprowadzając ją na bok:

— Teraz przyjmuję twoje zaproszenie, abym jechała wraz z wami do miasta. Okręt odchodzi dopiero za 14 dni do Francji, tak długo więc musi on zabawić w Le Cap, a do tego czasu Bóg wie co się stanie...

— Spełniłam swoje przyrzeczenie — rzekła Heloiza cicho do Armanda — teraz rzecz pańska wypełnić swoje.

— W tej chwili — odparł tenże tym samym tonem, a zwracając się do Estérela, powiedział głośno: — Muszę pana prosić jeszcze o przebaczenie za gwałtowność moją, z jaką wystąpiłem w parku. Żałuję, jeżeli w rozdrażnieniu powiedziałem jakie słowo dotkliwe lub obrażające.

Podał Estérelowi rękę, którą tenże przyjął z wahaniem.

— Jesteś pan jeszcze zawsze rozdrażniony — dorzucił Armand — zapomnij pan o tym niemiłym wypadku i pozwól, że pożegnamy się po przyjacielsku i wypijemy kieliszek na podróż szczęśliwą.

Mówiąc te słowa, postąpił Armand do stołu, stojącego w rogu pokoju i napełnił dwie szklanki z flaszki obok stojącej, odepchnąwszy murzyna, który chciał go wyręczyć. Jedną ze szklanek wręczył Estérelowi, a sam chwytając drugą wykrzyknął:

— A więc szczęśliwej podróży i wesołego powrotu!

Heloiza z niepokojem śledziła każdy ruch Armanda, chwyciła jedną z szklanek, które na tacy roznosił niewolnik i zanim Estérel mógł swój puhar przychylić do ust, zawołała drżącym głosem:

— A w mój kieliszek pan nie uderzysz! — a trącając się z nim, tak silnie potrąciła o jego szklankę, że ta pękła, a czerwony Burgund polał się po jej sukni.

— Jakaż ja niezręczna! — zawołała z wymuszonym uśmiechem.

— Szkoda tej prześlicznej sukni! — rzekła z żalem panna Massilon.

— Niewielka szkoda — wtrąciła Margot — Heloiza jest dość bogata i nie będzie płakać nad stratą sukni! Pójdź Marjo, będziemy tańczyć, matka twoja siadła właśnie przy fortepianie i gra gawota.

Proszę pana, panie d' Estérel...

— Czy chcesz ze mną tańczyć, Heloizo — zapytał Armand, który od dawna przenikliwie badał ją tak, jakby chciał czytać na dnie jej duszy.

— Mam silny ból głowy, a pan jest dosyć... przebacz pan zatem...

— Armandzie — zawołała Margot niecierpliwie — czekamy wszyscy na ciebie. Antosia zastąpi Heloizę.

Armand podał ramię wymienionej pannie i wprowadził ją do koła, w którem już ustawiły się inne pary. Heloiza podeszła do okna i przytknęła skroń do zimnej szyby.

Burza ustała, a niebo się wypogodziło. Deszcz przestał padać, z pośród chmur rozdartych patrzył księżyc jasny, a tu i owdzie zabłysnęły gwiazdy. Światło księżyca pozwalało poznać straszne zniszczenie, jakie zrządził gwałtowny tornado. Grządki kwietne, które rano jeszcze wabiły barw tysiącem, częścią zmyte zostały przez deszcz, a częścię pokryte były mułem i gruzami. Na ścieżkach leżały obalone ciała drzew, połamane konary palm i liście. Z róż nie pozostał i ślad prawie, kwiaty leżały zbłocone, a krzaki bezlistne przypominały smutek jesieni. Był to widok usposabiający melancholicznie, a serce Heloizy i tak nie wesołe zasępiło się jeszcze bardziej. Heloiza byłaby dumała tak długo, ale głos ostry pana Massillon, który przypomniał, że już pora do powrotu obudził ją z marzeń i przypomniał jej powinność gospodyni.

— Państwo chcecie już nas opuścić, — zapytała z żalem panią Massillon, — i zabrać z sobą nawet moją kuzynkę.

— Zostańcie państwo jeszcze chwilę, prosiła Margot, — jeszcze możemy bezpiecznie zatańczyć walca.

Ale p. Massillon wstrząsnął głową i kazał się spieszyć. Twierdził on, że nowa ciągnie burza, bo znów nad górami się błyska i nadszedł czas już ostateczny do ruszenia w drogę. Brat jego sprzeciwiał się temu, twierdząc, że po takiej burzy jak dzisiejsza, nie ma co obawiać się nowej, bo powietrze i tak ochłódło.

— Ale błyska się istotnie ciągle, — wtrąciła Marja Massillon, — ot, i teraz...

— To nie błyskawice — zauważył Esterel — ale rakiety, które puszczają tam w górach.

Mężczyźni obecni śmiać się zaczęli.

— Widać że pan wracasz wprost z Paryża... Rakiety w Mornach!.. W istocie, to pomysł przepyszny!

Esterel zamilkł, ale był przekonany, że oko go nie zawiodło.

Towarzystwo istotnie gotowało się do drogi. Zaprzężono powozy; panie okutały się w chustki i kapiszony, bo noc była chłodna. Margot dawała swej pokojówce instrukcje, co ma włożyć jutro do powozu, którym pojedzie pan d' Esterel, bo stary Massillon oświadczył, że w powozie jego jest wprawdzie miejsce dla niej, ale nie dla trzech kufrów, które chciała brać z sobą. Nastąpiły pożegnania, a Margot wśród śmiechu i wesołości opuściła Lalande.

W salonie, w którym pozostała obecnie Heloiza sama z trzema mężczyznami, zrobiła się cisza. Hr. Bressier czytał *Monitora*, Armand roztargniony przeglądał jakąś tekę z miedziorytami i patrzył z pod oka na Heloizę, która siedziała na krześle pod oknem, podczas gdy Esterel, oparty o poręcz, szeptał jej coś do ucha. Heloiza zwróciła twarz ku oknu tak, że Armand nie mógł z jej miny nic wyczytać i powstał właśnie, aby przerwać ten poufny dyalog, gdy ona głośny wydała okrzyk, a wskazując w stronę, gdzie stały budynki gospodarcze, zawołała przerażona:

— Młyn cukrowy się pali! widzicie łunę czerwoną tam po nad drzewami?

(C. d. n.)

wczorajszym *Gońcu urzędowym*: „Nadetatowemu profesorowi pierwszego stopnia w konserwatorjum moskiewskiem, artyście moskiewskich teatrów carskich, nie majacemu rangi, Samarynowi, św. Stanisława klasy III.“

Drugi to przykład w historji wszechświata! — woła *Nowoje Wremia* i wspomina słynnego artystę francuskiego Gota, który został w roku ubiegłym mianowany kawalerem legii honorowej. Rosyjski aktor dostał order! Dobry znak — woła dalej tenże dziennik i opowiada co to Wiktor Hugo napisał w *Temps*, że nie trzeba aktorów nazywać komedjantami. „I ten głos — ciągnie dalej *Nowoje Wremia* — został wysłuchany. Francuski Samaryn, znamienity Got dostał order legii honorowej.“

Dzienniki wczorajsze poświęcają słowa wspomnienia ubiegłemu rokowi i wypowiadają życzenia na nowy.

„...Nam potrzeba przedewszystkiem — powiada *Poriadok* — rozwoju sił społecznych i życia społecznego na prowincji. Coraz bardziej zaczynamy uczuwać tę prawdę, że dalej bez pomocy prowincji, bez jej głosu i rady żyć nie możemy. Tę myśl wypowiedzieliśmy na początku roku ubiegłego, aby społeczeństwo całe ożywione tą myślą rozpoczęło pracę swą z Nowym Rokiem.“

Niechajże ten Rok Nowy będzie rokiem poprawy dla rosyjskiege życia społecznego; mówią znowuż *Petersburs. Wiedomosti*, dodając, że w upłynionym jest bardzo wiele znamion, zapowiadających zupełnie odmienny bieg rzeczy.

„Nowy prąd rosyjskiego życia — są słowa gazety — utrwalił się już o tyle, że miniony perjod zapisał się jako niepowrotna karta w historycznej naszej kronice. A ciężkie chwile są na tej karcie! Chwile tryumfu mieszczańskiego nienasycenia, uprawniającego pod miękką nazwą zarobku, niesumienną grabież rosyjskiego dobra – owoców moralnej pracy klas roboczych. Były to chwile, w których mieszczańskie jarzmo uciskało uwłaszczony już lud prosty, gorzej jeszcze aniżeli poddaństwo.

„...Szlachecka Rosja, pragnąc przeistoczyć się i stać się ziemsko-ludową, musiała przetrwać ucisk mieszczański. A teraz możemy, przeżegnawszy się, podziękować Bogu, że ta epoka była, względnie biorąc, krótko trwałą, i choć taką była, zdołała przecież doprowadzić rosyjski lud do wycieńczenia takiego, że jeszcze lat kilka tej mieszczańskiej eksploatacji rosyjskiego dobra, a nasz lud prosty stałby się bezładnym tłumem.“

Tak zawile wykładają *Petersb Wied.* rzecz o „mieszczańskiem jarzmie,“ będącem plagą, ale wrzekomo należącem już do przeszłości.

Inne gazety mówią także o różnych potrzebach kraju, a wszystko z okazji nowego roku.

Syn Otjeczestwa poszedł jeszcze dalej, bo wręcz oznajmia że:

„Rosyjskie społeczeństwo znajduje się jakby w „położeniu chorego, któremu potrzebną jest pomoc lekarska.“

Na te i tym podobne noworoczne utyskiwania i biadania, jedna z dzisiejszych gazet powiada, że:

„Itotnie, wszystko to możnaby uważać za symptomaty chorobliwe... pośród naszych publicystów.“

Journal de St. Petersbourg zapowiada cały szereg reform ziemskich.—Książę Dondukow Korsakow mianowany został naczelnikiem cywilnym i wojskowym Kaukazu.— Według spisu urzędowego, dokonanego temi dniami, ludność miasta Petersburga, wynosi 859.830 mieszkańców.—Bank państwowy ma być całkiem zreformowany.

Proces Sankowskiego rozpocznie się jutro, 16. bm., a termin procesu Trygoniego, wyznaczony został stanowczo na dzień 2. lutego.

Nowoje Wremja donosi, że proces o zamordowanie tajnego agenta Pryma, na tak zwanym „smoleńskim“ cmentarzu w Petersburgu, odbędzie się w połowie lutego, przy drzwiach zamkniętych.

Journal de St Petersbourg występuje w dzisiejszym numerze przeciwko dziennikom francuskim, a w szczególności dziennikowi *Temps*, za korespondencje z Rosji, które drukują się na podstawie wiadomości zbieranych po bulwarach paryzkich.

Memorjał ziemstwa Charkowskiego.

Gubernialne ziemstwa, składające się przeważnie z majętniejszej szlachty, rzec można—z karmazynów rosyjskich, a więc z ludzi nic wspólnego nie mających ani z rewolucją socjalną, ani z knowaniami nihilistycznemi, wykazują, jakeśmy już nieraz pisali, ochotę do opozycji czynnościom, a raczej bezczynności rządu i zdobywają się na śmiałość do stósownych oświadczeń. W Moskwie i w Pskowie, w Nowogrodzie i Połtawie mówiono i głosowano w tym właśnie duchu. Nieufność do rządu, niezadowolenie z jego polityki wewnętrznej, wymagania regularnego udziału delegatów ziemskich w sprawach państwowych — oto przedmioty dyskusji i postanowień podczas tegorocznych sesyj. W charkowskiem ziemstwie gubernialnem poseł, książę Wadbolskij, wystąpił z krótkim memorjałem przez dwudziestu kolegów swoich podpisanym, w którym tak prawdziwie skreśla obecny stan Rosji i tak wiernie maluje dążenie współczesne inteligentnej części jej ludności, że zasługuje na uwagę.

Oto brzmienie memorjału w dosłownym przekładzie:

„Najwyższy manifest z dnia 29. kwietnia położył początek reform w wewnętrznym ustroju naszego życia publicznego, a zarazem wezwał cały naród do udziału w miarę sił swoich i możności w czynnościach rzadu. Epoki przeobrażeń, podobnej tej, jaką my obecnie przeżywamy, stanowią zwykle najcięższe chwile życia dziejowego i potrzebują współpracownictwa wszystkich dodatnich sił kraju, a szczerego ich udziału w wielkiem dziele takiej transformacji historycznej. Nie może w takiej chwili pozostawać milczącem i bezczynnem ziemskie zgromadzenie reprezentantów całej gubernii. Tak lub inaczej musi odezwać się na zawołanie monarsze i spełnić przez to swój obowiązek względem wyborców. Wiernopoddańcze, a otwarte wyłuszczenie poglądów naszych na obecny stan kraju i na środki, któreby w najlepszy sposób doprowadzały do wskazanego przez rząd celu, wychodząc od ziemstwa, będzie wyrazem uczuć i przekonań całej prowincji.

Upadek dobrobytu ekonomicznego wszystkich klas społeczeństwa, nie równie rozłożone ciężary podatkowe, stojące na przeszkodzie jakiemubądź nagromadzeniu oszczędności przez uboższe klasy, mglistość i brak ścisłości w rozgraniczeniu praw obowiązków rządzących a rządzonych, formalności rutyny kancelaryjnej, wstrzymujące każdą sprawę, nizki poziom ukształcenia masy, chwiejność w pojęciach o obowiązkach społecznych i o własności, potęgująca się w skutek beskarności, tryumfująca na wsze strony grabież, nareszcie pęta nałożone na swobodną dyskusję i zamianę myśli — wszystko to zrodziło taką niepewność o dniu jutrzejszym i w samych myślach nawet, że regularny bieg życia społecznego stał się niemożebnym i lada wypadek może go wstrzymać lub zwrócić z kolei. Charakterystyczne oznaki niespokojnego stanu umysłów wyraziły się w żydowskich zaburzeniach, w uporczywie krążącej wśród ludu wieści o nowym podziale ziemi i miejscami spowodowanym przez nią przemocą zabraniu gruntów, nareszcie w tym naprężonym stanie powszechnego oczekiwania i nieukontentowania, którémi natchnione są obecnie wszystkie klasy społeczne.

Nowe zasady, wlane w życie rosyjskie przez wielkie reformy przeszłego panowania, wykazują już swój wpływ: zreformowanemu przez Aleksandra II społeczeństwu ciasno w materjalnych i duchownych pętach, które stanowią spadek po epoce przedreformowej. Myśl społeczna domaga się samoistnej działalności, a zdrowe siły narodowe skrępowane przez niefortunne okoliczności — domagają się pola do zastósowania ich. Społeczeństwo niecierpliwie wyczekuje: w jakim mianowicie kierunku spełnione zostaną zapowiedziane przez rząd przeistoczenia i zmiany; społeczeństwo ufa, że rząd nie ograniczy się na powierzchownem łataniu szczegółów, ale zmieni system cały spoczywający na nieufności względem narodu, co znowu prowadziło do podejrzliwej opieki rządowej nad każdym objawem życia społecznego, i staranne usuwanie wszelkich dążeń do samodzielności. Wszystkim wiadomo — jak koszlawiły się i psuły najwspaniałomyślniejsze zamiary władzy przez egzekutorów, jak prawa dla dobra kraju tworzone stawały się ciężarem dlań, jak upadały stopniowo i dobrobyt i życie narodu. W opiekuńczej pieczołowitości o potrzeby ludności, brakło bardzo ważnej rzeczy — głosu samego narodu, którego system nieufności na bok usuwał. Nie mamy danych, by sądzić, że charakter tego systemu zmienił się, skoro przy opracowaniu planu reform i stopniowego wprowadzenia ich w życie — nie zajmie należytego mu miejsca swobodne wyrażenie opinji publicznej.

Z powołania ekspertów widać, że i rząd uznaje za stósowne zwrócić się do tego jedynie prawdziwego źródła dla zbadania potrzeb kraju i czasu, powołanie to atoli miało miejsce w sposób dowodzący, że dawny system wciąż jeszcze panuje, że rząd nie ufa krajowi i nie chce powierzyć mu wyboru tych ludzi, których on uważa za najwięcej kwalifikujących się do odzywania się w jego imieniu, a którzy byliby mówili prawdę i tylko prawdę swemu monarsze.

Nie do nas należy rozważać kwestję, jak urządzić, ażeby tacy wybrańcy kraju byli rzeczywistymi reprezentantami myśli narodu, jest to zadanie państwowe. My powiadamy tylko, że na powołaniu z ufnością takich ludzi i na swobodnem omawianiu ich czynności polega najlepszy sposób udziału społeczeństwa w czynnościach i planach rządu. Tę myśl naszą poddajemy pod dyskusję zgromadzenia.“

W Moskwie, jak słyszę, podanie to księcia Wadbolskiego krąży po mieście w ogromnej liczbie egzemplarzy i w najrozmaitszych kółkach z uznaniem bywa komentowane. Koszelew zaś propaguje myśl o adresie do cara podczas koronacji, ażeby został zwołany sobór ziemski ze wszystkich europejskich części imperium.

Dziennikarstwo warszawskie.

(Dokończenie.)

IV.

Dobiegając końca swych sofistycznych rozumowań, głęboki nasz autor zadaje sobie ciekawe pytanie—zkąd dziennikarze warszawscy, którzy są w życiu prywatnem nader porządnymi ludźmi i ojcami rodzin, przejęci wreszcie zasadami, jakie wyznają „wszyscy zachowawcy i wszyscy przeciwnicy demagogii“ — zkąd, pyta się, nadają swym poglądom cechę tak jaskrawą w tak „skrajnej“ wypowiadają je formie?

Po wytłómaczenie tej zagadki sięga autor, aż do schyłku zeszłego stulecia. W epoce owej, mówi on, istniały w kraju dwa wydatne stronnictwa: Jedno, zasilane ideami francuskiemi, mianujące się postępowem i narodowem—drugie piętnowane nazwą zacofanego, wstecznego. Tak było ongiś, dziś jednak, tłómaczy nam autor, znikły powody owych wyróżnień. Dziś, pod rządem rosyjskim wszyscy zostali politycznie, społecznie i cywilnie zrównani, że zaś wszystkim tam, chodzi tylko o zachowanie odrębności narodowej i opartej na niej autonomii — nie ma więc żadnego słusznego powodu do rozdziału za polityczne i społeczne stronnictwa. Stronnictwa te wytworzą się dopiero z chwilą odzyskania bytu politycznego lub narodowego samorządu. Dziś wszyscy tworzyć winni jedno, jednozgodne (wierzące w autora) stado. I dla czegoż by nie? Dziś „nie ma już,“ mówi układnie pan W. M. K., nieprzyjaciół postępu. Co więcej, jesteśmy dziś już „na wskroś demokratycznem społeczeństwem i byłoby „po prostu nonsensem, gwałtem wmawiac w nas idee arystokratyczne.“ Wszystko idzie jak najlepiej w tym najlepszym ze światów. „Ustał wszelki nawet pozór do zarzucania wstecznictwa tym, co są dziś zachowawcami.“

W takim stanie rzeczy, bruźdżą nam dziś bardzo dawne wyobrażenia o wstecznikach i postępowcach.

Szkodliwym jest też bardzo tradycyjny wstręt, jaki budzą pierwsi, niebezpiecznemi zaś bardzo sympatje, jakiemi dziś jeszcze otaczają drugich. Tradycyjny ten terroryzm doszedł niestety aż do tego, że „dziennikarstwo nie śmie nazwać się zachowawczem, nie śmie przyjąć postawy wyraźnie nieprzyjaznej dla doktryn szerzonych przez stronnictwa skrajne“.

Należy pracować nad tem, ażeby „przeważna większość warszawskiego dziennikarstwa“ stanęła w „zwartym szeregu jawnie i otwarcie na straży zasad zachowawszych“. Wtedy dopiero będzie ono prawdziwym wyrazem społeczeństwa polskiego, które dziś „we wszystkich swych wierzeniach, ideałach i poglądach jest na wskroś konserwatywne, „acz jednocześnie zdemokratyzowane“ i postępowe...

Stoimy tedy u celu i mamy jasne przynajmniej określenie. Tak, jesteśmy na wskroś konserwatywni i równie na wskroś postępowi... Zdanie to wydaje się autorowi niesłychanie zrozumiałem i wyraznem.

Dla nas sofizmat ten nie jest nawet sofizmatem, lecz po prostu syrenim głosem, wabikiem na naiwność i nieświadomość.

Szanowny autor kpi, czy o drogę pyta. Żyjemy w Europie w ostatniej ćwierci XIX. wieku. W czasie tym i miejscu, jak wiadomo, wsród społeczeństw, państw i narodów, zamieszkujących ten nie wesoły padół płaczu i zadowolonych uśmiechów — istnieją stronnictwa, głównie zaś dwa: postępowe i wsteczne. Na dwa też prądy dzielą się i idee, przewodniczące tym ruchom i stosunkom społecznym.

My nie stanowimy w tej ogólnej regule wyjątku. Zmiany, zachodzące w pojedynczych krajach, są li drugorzędnej natury, istota rzeczy pozostaje wszędzie taż sama. Jeżeli przytem społeczne różnice nie zarysowały się u nas tak ostro, jak na Zachodzie (jeżeli nie), to posiadamy za to więcej niż tam pozostałości i zabytków dawniejszych.

Jak dla Europy zachodniej, tak i dla nas koniec wieku ubiegłego jest przełomem, od którego zaczynają się usiłowania otrząśnięcia się z przywilejów i przewagi oligarchów dla wyjścia na szerokie pole, obejmującego wszystkich, społecznego rozwoju. Zadania tego nie rozwiązała jeszcze Europa, nie rozwiązaliśmy go i my. Jak i ona i my mamy chwilę jaśniejszego rozbłyśnięcia nowych idei nad dawną pomroką. Rozbłyskiem tym jest dla nas konstytucja 3go maja — błyskiem tylko, do dnia zaś jeszcze daleko.

I kto śmie wmawiać w nas, że to szerokie, ważne i doniosłe zadanie narodowe i społeczne my już rozstrzygnęliśmy, że jesteśmy dziś jednomyślnem stadem, że możemy spocząć już pod osłoną „ogólnie przyjętych“ zasad, żeśmy u celu — pozostaje nam tylko bronić *status quo* i oglądać się pilnie po za siebie. Nie. Wiemy cośmy zostawili za sobą, dążymy naprzód...

Skończyliśmy. Sądzimy, iż czytelnicy nasi wiedzą już, czem jest rozbierana przez nas broszura. Jest to posłanie i zachęta dla warszawskiego dziennikarstwa; ażeby otwarcie wywiesiło sztandar, który nad grodem Krakusa tak już zaszczytnie powiewa.

Jest ona kwintesencją wstecznietwa, tem bardziej, że ubrana w pozornie umiarkowaną i liberalną sukienkę. Jest to tylko jednak źle dopasowana maska. Autor przemawia podstępnie i układnie, ażeby nie spłoszyć „skrajnego“ owego dziennikarstwa. Chodzi o jak najliczniejszy połów.

Broszura zresztą pisana zręcznie i poprawnie, W ogólnych zarysach prasa warszawska scharakteryzowaną jest trafnie, wady jej wytknięte, a szczególniej brak konsekwencji, świadomości i wyrobienia nie są bynajmniej zmyślone. Nie widzielibyśmy w tem nic złego, gdyby część pewna niezdecydowanej barwy organów przybrała więcej określony charakter. Byłoby to rozumniej i uczciwiej. Niech im wywody autora będą wskazówką, on zaś sam Mentorem tych dróg „nowych.“

Nie wątpimy atoli, że inne, jaśniej i głębiej patrzące organa prasy warszawskiej, podstępne wywody autora odrzucą ze wstrętem, że z tem większą umiejętnością i zapałem pracować będą na postępowej niwie naszego społeczeństwa, walcząc do upadłego za prawdę i przyszłość.

Edward Przewóski.

KRONIKA.

Lwów, 18. stycznia.

Wiadomości osobiste. Wczoraj wieczór wyjechał prezydent Izby poselskiej, dr. Smolka, do Wiednia. — Hr. Emanuel Dunin Borkowski otrzymał stopień doktora praw na uniwersytecie wiedeńskim. — W Czerniowcach zmarł dnia 14. b. m. w nocy pensjonowany radca sądowy Ziołecki, w 72 r. życia, w skutek apopleksji. Z rana służący nie mogąc się dopukać, dał znać policji; po otwarciu pomieszkania znaleziono zwłoki juz zastygłe. Za sofą znaleziono przechowane 1 300 gld. w obligacjach i 400 gld. gotówką. — Włodzimierz Spasowicz przybył do Warszawy z Petersburga. — Marja z Jezierskich księżna Golicyn, zmarła w Nicei dnia 14. b. m. Była ona matką pani Konstantowej Górskiej i hrabiny Rummerskirch. — W ostatnich dniach ubiegłego roku umarł w Paryżu lekarz Brierre de Boismont, który pospieszył był po wybuchu powstania 1831 r. jako lekarz do Polski. Po powrocie do Francji wydał swe spostrzeżenia o cholerze; było to jednem z najpierwszych dzieł, wtedy o cholerze we Francji ogłoszonych. Naukową swą sławę i wziętość ugruntował i pomnożył jeszcze licznemi dziełami lekarskiemi, a umarł tam w 80 roku życia.

Komitet przyjęcia Kraszewskiego, zawiązany pod prezydencją dra Gnoińskiego, do którego wchodzą wszystkie wybitniejsze osobistości w naszem mieście, zbierze się niebawem celem uchwalenia przyjęcia dostojnego jubilata i inicjatora „Macierzy polskiej“. Uchwały komitetu zostaną we właściwym czasie podane do wiadomości publicznej.

Obchod Jordanowy odbył się dziś ze zwykłą uroczystością, przy uczestnictwie naczelników wszystkich władz cesarskich i autonomicznych.

Pierwsza czytelnia, urządzona przez wydział Towarzystwa oświaty ludowej, otwartą będzie dnia 22. bm. o godz. 12. w południe przy ulicy Balonowej l. 1 na Żółkiewskiem.

Węgierski hymn królewski. W Peszcie mają się zebrać literaci, w celu ułożenia węgierskiego hymnu.

Poparcie przemysłu domowego. Obiega po mieście pogłoska, której wierzyć nie chcemy. Oto Rada szkolna krajowa miała polecić dyrektorom gimnazjalnym, by, o ile to możebne, wszystkie roboty oddawali zakładom karnym. Byłaby to tak jaskrawa ilustracja do obrad tylu ankiet o podniesieniu drobnego handlu, przemysłu i rękodzieł, że prawdziwie coś monstrualniejszego trudnoby wymyśleć. Powtarzamy, że nie chcemy wierzyć pogłosce, i z prawdziwą przyjemnością umieścimy odwołanie, jeśli je nam Rada szkolna nadeszle, bo wieści takie ubliżają jej w wysokim stopniu.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska. Prezentę otrzymali: ks. Ferd. Majewski, exp. w Głęboczku, na Olejów i ks. Fid. Paszkowski, sekularyzowany kapłan z zakonu oo. Kapucynów, na Bursztyn. — Przeniesieni: ks. Paweł Kręcisz z Kozowej do Budzanowa; ks. Iren. Mokrzycki z Kochawiny do Martynowa; ks. Jan Krasowski z Martynowa do Kochawiny; ks. Fr. Mroziński, wik. ze Świrża, na administratora do Skolego i ks. Fr. Wołoszyński z Borszczowa do Głęboczka. — Ks. Józef Sylwester otrzymał kanoniczną instytucję na probostwo przy kościele św. Marji Magdaleny we Lwowie. — Ks. dr. Ign. Kornicki, prob. infułowany w Czerniowcach, został mianowany na dalsze sześciolecie członkiem rady szkolnej prowincjonalnej.

Djecezja tarnowska. Ks. Fr. Lipiński, senior wikarjuszów katedralnych, Instytuował się 14. bm. na Ujście Solne, a ks. Stan. Dylski, wik. z Ujanowic, otrzymał prezentę na Brzesko. — Przeniesiony: ks. Michał Siewierski, z Radomyśla do Radgoszczy.— Dnia 9. b. m. umarł po długiej chorobie ks. Paweł Mazurkiewicz, prob. w Trzcianie. Konkurs na osierocone beneficjum rozpisany do 15. marca. Administratorem mianowany ks. Fran. Fijaś, wik. tamże.— Ks. Piotr Polniaszek, wik. w Łącku, opuścił djecezję, wstępując do zakonu oo. Dominikanów w Krakowie.

Ks. Michał Sembratowicz, dziekan lubaczowski, ostrzega duchowieństwo przed niejakim Majerem Feiersteinem, który pod pozorem chęci przyjęcia chrześciaństwa, wyłudza pieniądze i okrada księży.

Pierwszy bal maskowy urządza w bieżącym karnawale Towarzystwo ochotniczej straży ogniowej d. 2. lutego w święto Matki Boskiej Gromnicznej. Bal odbędzie się w obu salach, tj. w głównej teatralnej, stosownie przekształconej, i w redutowej. Zabawy urządzane przez Towarzystwo strażackie, odznaczały się zawsze oryginalnemi programami i umiały rozruszać publiczność. Przez dwa lata nie było ich z powodu trudności lokalnych. Więc zapowiedziana teraz reduta, ściągnie zapewne znaczną liczbę publiczności tak do sali jak i do amfiteatru.

Bal prawników odbędzie się 4. lutego w sali Domu Narodnego..

Serce ks. Stanisława Konarskiego przywiezionem zostało, jak donosi *Reforma*, do Krakowa i ma być umieszczonem w kościele OO. Pijarów. Puszka przechowująca serce wielkiego reformatora edukacji narodowej, spoczywała u optyka warszawskiego, p. Picka, zkąd się tam wzięła, niewiadomo, ale przy puszce są wszystkie dokumenta stwierdzające autentyczność tej pamiątki. P. Pick zgodził się na oddanie puszki w ręce Pijarów krakowskich. Sprawą tą zajmowali się pp. Odyniec, Przystański, hr. Krasiński, Łepkowski i Wolff.

Statystyka pocztowa. W grudniu b. r. nadano we Lwowie: 197.902 listów prywatnych niepoleconych (między tymi 7.856 do adresatów w miejscu); 61.489 kart korespondencyjnych; 20.064 posyłek pod opaską; 7.855 posyłek z próbkami; 169.439 egzemplarzy gazet; 70.897 listów urzędowych: 41.917 listów poleconych; 7.383 przekazów na kwotę 297.274 złr. 85 ct.; 39.401 posyłek wartościowych (między temi 8.973 za pobraniem w kwocie 87.392 złr. 45 ct.). Ogółem 616.401 posyłek, zatem o 2.571 więcej jak w grudniu r. z.

Nadeszło zaś do Lwowa: 183.150 listów prywatnych niepoleconych; 50.982 kart korespondencyjnych; 13.899 posyłek pod opaską; 5.963 posyłek z próbkami; 26.994 egzemplarzy gazet; 37.853 listów urzędowych; 31.984 listów poleconych; 13.868 przekazów na kwotę 254.568 złr. 54 ct.; 29.458 posyłek wartościowych (między temi 2.154 za pobraniem w kwocie 18.286 złr. 84 ct.). Ogółem 396.146 przesyłek, zatem o 2.154 więcej jak w grudniu r. z.

Najnowsza moda pozwala panom dla odróżnienia się od służby nie używać na balach rękawiczek i nosić je za podszewką składanego kapelusza. Nowość ta, wprowadzona przez Anglików we Francji, bardzo się podobała Paryżanom, ale nie Paryżankom, których staniki cierpią na tem mocno. Jeden z dzienników oburza się na tę niedelikatność danserów, inny zaś zamieszcza skargę pewnej damy, której stanik został na balu zupełnie i fatalnie zbrukany. *Bluszcz* warszawski mniema, że panowie powinni w obec takiej mody „utrzymywać ręce w takim stanie, aby nie niszczyć staników“. Pozwalamy sobie zaproponować, aby mężczyźni, trzymający się tej mody, dotykali się sukien damskich przez chusteczkę.

Podzięk owanie. Ks. kanonik Kajetan Kajetanowicz darował dla zbiorów katedry architektury w szkole politechnicznej zeszyt miedziorytów, przedstawiających kryptę, sarkofagi i wnętrze niektórych kaplic katedry na Wawelu. Rektorat tej szkoły wyraża za ten dar szan. ks. Kajetanowiczowi publiczne podziękowanie.

Gmina Ś idnik, jak nam telegrafują z Wiednia, wyłączoną zostaje, według ogłoszonego w dzisiejszej *Wiener Zg* rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości, z d. 1. kwietdnia br. z obrębu sądu powiatowego w Podbużu i włączaną będzie do obrębu sądu powiatowego w Turce.

Ogień wybuchł dziś o godzinie 12½ w sklepie Eliasza Horowitza l. 17 przy ulicy Wekslarskiej. W sklepie zajęła się wata, która w jednej chwiii stanęła w płomieniach. Mimo to szybki ratunek zapobiegł dalszemu szerzeniu się ognia Szkoda wynosi kilkadziesiąt złr

---

Z okolicy Drohobycza 16. stycznia. Nader piękny obrzęd odbył się w gminie Podmanasterku, w powiecie Drohobyckim. Oto włościanie tej gminy z powodu stałego osiedlenia się właścicieli dóbr, państwa Sowińskich, z własnej inicjatywy, przy instalacji swych dziedziców, sprawili im dn. 14. bm. nader miłą i rzewną owację. Uproszony przez gromadę ks. Antoni Jasienicki, gr. kat. proboszcz miejscowy, odprawił w obecności całej gminy i zaproszonych gości uroczyste nabożeństwo. Następnie w zwięzłych lecz z serca płynących słowach, podniósł doniosłość łączności dworu z gminą, wykazał przekonywująco zbawienne skutki solidarności i wzajemnej miłości tychże; przeciwstawiając niekorzyści i niepowodzenie, jakie rozdwojenie dworu z gminą wywołać musi. Wreszcie polecając włościan opiece dziedziców, zakończył swe przemówienie tem, że tylko wspólna praca i wzajemna miłość, dworowi, gminie i krajowi szczęście i błogosławieństwo zgotować może. Po nabożeństwie odprowadzili włościanie swych dziedziców do dworu, gdzie zacni gospodarstwo wszystkich wśród okrzyków „Mnohaja lita“ i „Niech żyją!“ serdecznie podejmowali. Oby ten piękny przykład łączności dworu z gminą jak najwięcej miał naśladowców.

Z pod Rzeszowa 15. stycznia. Dnia 11. bm. odbyło się poświęcenie nowego budynku szkolnego w Hyżnem. Po nabożeństwie wyruszyła z kościoła do szkoły procesja, w której wzięli udział ks. kanonik Zaradzki, miejscowy proboszcz, p. Jędrzejowicz, właściciel Hyżnego, z trojgiem swoich dzieci, zwierzchność gminna, rada szkolna miejscowa, nauczyciele z sąsiedztwa, dziatwa szkolna z nauczycielem miejscowym i mnóstwo ludu.

Budynek szkolny był ładnie przybrany, bo prócz zieleni zdobiły go wizerunek Chrystusa ukrzyżowanego, darowany szkole przez ks. Z., nie mniej też 12 obrazów z historji polskiej i portret cesarza, ofiarowane na własność szkoły przez p. J.

Po dokonaniu poświęcenia budynku, przemówił do zgromadzonych ks. Z., wykazując potrzebę i ważność nauki szkolnej na tle religijno-moralnem opartej, podnosząc trud i pracę, a oraz zasługę nauczycieli, których należy wspierać w dążeniu do wyż wskazanego celu, poczem przypomniawszy, jakim kosztem i jakiemi zabiegami stanęła nowa szkoła, podziękował p. Jędrzejowiczowi za ofiarność, okazaną przez darowanie gruntu pod budynek i na ogród szkolny; jako też gminie, która mimo ciężkich czasów, nie żałowała potrzebnych wydatków. Zakończył życzeniem błogich skutków tych usiłowań.

Po ks. Z. zabrał głos p. Lach, nauczyciel miejscowy, kandydat w 3m roku praktyki, i w jędrnej mowie wykazał na odpowiednio dobranych przykładach, że szkoła obok religijno-moralnego wychowania dzieci, nie może ograniczać się na samej nauce czytania i pisania, jakby to włościanie sobie życzyli; lecz, że owszem, szkoła wszelką swoją nauką, jak np. nauką realjów, przyczynia się do kształcenia serca i umysłu młodzieży. Poczem imieniem własnem i młodzieży szkolnej podziękował panu J., księdzu Z. i członkom gminy za ich ofiarność.

Dalsze mowy poprzedziło odśpiewanie pieśni do Matki Boskiej, poczem jeden z uczniów wygłosił piękny wiersz, do okoliczności zastosowany.

Szereg mów zakończył p. Świątecki, nauczyciel z Dylęgówki, w parafji hyznieńskiej, zachęceniem do pielęgnowania drzew owocowych, które w innych krajach bardzo znaczny dochód włościanom przynoszą.

W końcu pan J. zaprosił obecnych gości i urząd gminny do stołu, swoim kosztem w mieszkaniu nauczyciela zastawionego.

Jasełka. Dnia 8. stycznia br. przedstawiono, jak donosi *Pogoń*, w klasztorze Panien Urszulanek w Tarnowie Jasełka, których treść sięga czasów najdawniejszych, a forma pierwotna w Polsce od wieków jest znaną. Przedstawienie odbyło się w saloniku uczennic, w którym około sześćdziesiąt widzów się mieściło. Całość urządzona przez ks. Fr. W. składa się z trzech części. Część pierwsza wyobraża adwent. Na postumencikach niziuchnych stało siedm panienek, których czoła zdobiły korony z napisami pierwszych słów Antyfon większych adwentowych. Obok nich Izajasz prorok, opiewając śpiewem i wierszem stan smutny czasów przedchrześciańskich, prorokował rychłe przyjście Zbawcy świata Obraz się zmienia. Na wiązkach słomy i siana spoczywa kilkunastu pastuszków śpiących, z pomiędzy których jeden tylko czuwa. Nagle ukazuje się za zasłoną niezwykłe światło. Zdziwiony i przerażony nadspodziewanym widokiem, rozważa, skoro zaś usłyszał i śpiewy anielskie, „Gloria“, budzi jednego z pastusząt opowiadaniem nowości. Po chwili przebudzili się i inni, rozważając, co może oznaczać to nadzwyczajne zjawisko.

Nader pięknie wypadła ta cała scena, wyrwana żywcem z serca naszego wierzącego ludu w której uwydatniła sie najwyraźniej i mowa, ich ofiarność i wiara pastusząt. Odchodzą wreszcie ze sceny, by z domu zabrać podarki dla nowonarodzonego Zbawcy, krom jednego, który w monologu rozważa wielkość spraw, kończąc śpiewem „Czterym lata zawsze pasał“.

Trzeci akt to korona całości. W stajence prześlicznie urządzonej figury z żywych osób przedstawiały przenajświętszą Rodzinę, do której spieszą z piosenką na ustach, a z darami w ręku pastuszkowie. Każdy z nich ze stosowną przemówką składa dar swój u stóp Jezusa, a skoro na utulenie i uśpienie dzieciątka zanucili piosnkę, wybierają się do trzody swej napowrót Ledwo krok pierwszy uczynili, gdy naraz światło oczy ich olśniewa, śpiew królów w osłupienie wprawia, którym cofając się na ubocze, ustępują miejsca Obraz ten prześcignął wszelkie oczekiwanie Pierwszy król murzyn cały czarny, a z nim mały paź, trzymający końce szat królewskich i w szkatułce złoto. Za nim innych 2 królów z paziami i podarunkami dla dzieciny. Po złożeniu darów zanucili pastuszkowie z królami na przemian „Bóg się rodzi“, padając na kolana podczas zwrotki „Podnieś rączkę Boże dziecię“.

Warszawa 15. stycznia. Pani Modrzejewska wystąpi po raz pierwszy na scenie Wielkiego teatru we czwartek w dramacie „Angelo Malipieri“ Znakomita nasza artystka zostaje w najlepszych stosunkach z Sarą Bernhardt, zawiązanych z współczesnych występów w Londynie. Onegdaj wieczorem Modrzejewska i Sara Bernhardt spotkały się w licznem otoczeniu dziennikarzy, artystów i wybitniejszych osobistości Warszawy, w salonach prezesa dyrekcji teatrów, gdzie ożywione zebranie, przy miłej pogawędce, przeciągnęło się do godziny 3ej rano, z całą gościnnością podejmowane przez uprzejmego gospodarza.

Fabrykę tektury na rzece Wilejce pod Wilnem zakłada spółka, złozona z pp. Boguskiego, Chojnackiego i Lipskiego.

Onegdaj wieczorem do właściciela domu nr. 4 przy ulicy Bagno, p. Kelmana N., przyszło trzech ludzi. Jeden z nich przedstawił się jako pułkownik w służbie policyjnej i zaprezentował drugiego jako swego sekretarza, trzeciego zaś jako ajenta policji. Oświadczyli oni p. N., iż przybyli w celu aresztowania go i odstawienia do więzienia. N. zaniepokojony dopytywał się co przewinił i coby na to poradzić? Po długich certacjach panowie ci przyjęli rs. 100 i odeszli, pozostawiając p. N. w domu. Z pierwszego śledztwa okazało się, iż tymi wynalazcami nowego sposobu kradzieży byli L., dymisjonowany wojskowy, Aleksander A., właściciel domu na Nowej Pradze i Izrael Hersz R. Dwóch ostatnich już aresztowano, trzeciego poszukuje policja.

Na gruntach wsi Malinowa, na granicy gubernji Suwalskiej i Grodzieńskiej, znaleziono w lesie dwa trupy mężczyzny i kobiety z tak zeszpeconemi twarzami, iż trudno je rozpoznać. Z okolicy bliższej nikt nie zginął, otóż trupy po pewnym czasie pochowano. Sądząc z odzieży poszarpanej jakby w skutek szamotania, denaci musieli należeć do klasy mieszczańskiej, lecz zbrodnia była widocznie nie w celach rabunku, gdyż znaleziono przy zabitym mężczyźnie blisko 14 rubli w gotowiznie. Pomimo ścisłego śledztwa dotąd na ślad zbrodniarzy nie natrafiono i, jak na teraz, straszne a zarazem tajemnicze to morderstwo uchodzi im bezkarnie, nie wiedząc bowiem nazwisk ofiar, tem bardziej trudno znaleźć morderców.

Poznań 16. stycznia. W piątek przybyło tu znowu z prowincji 15 osób, które w dalszą do Ameryki udały się ztąd podróż. Byli to po największej części polscy robotnicy z swemi rodzinami.

Wieś Lenartowo, w powiecie inowrocławskim, mającą 1.750 morgów obszaru, nabył p. Juljan Reichstein od p. K. Ponińskiego za 285.000 m.

Sprzedaż dóbr żołędowskich wyznaczona na dzień 10. marca.

Wieś Radłowo, położoną w powiecie wrzesińskim, mającą 1.081 morgów obszaru, nabył na subhaście, odbytej dnia 13. bm. w sądzie okręgowym wrzesińskim za 115.000 mrk. p. v. d. Osten.

Z Kijowa donoszą *Słowu* warszawskiemu, że na wydziale lekarskim tamtejszego uniwersytetu św,

Włodzimierza uzyskało stopień lekarzy dziesięciu Polaków: Machcewicz Ignacy (cum eximia laude) Bajkowski Bohdan, Krejczman Michał, Marcinowski Walenty, Dobraczyński Mikołaj, Mościcki Andrzej, Sołłohub Józafat, Szczawiński Hipolit, Runowski Leon i Jurewicz Kajetan.

Wiedeń 16. stycznia. Słuchacze akademji rolniczej zamierzają 26. b. m. urządzić bal na rzecz niezamożnych kolegów. Pomiędzy gospodyniami znajdują się: ks. Marja Czartoryska, hr. Włodzimierzowa i hr. Anna Dzieduszyckie.

Cieplice 16. stycznia. Przy pogłębianiu źródła wybuchnęło ono nagle z niesłychaną siłą. Robotnicy, zatrudnieni pogłębianiem ledwo zdołali ujść. W ciągu 8 godzin podniosła się woda o 10 metrów. W całem mieście radość wielka. W wielu domach wywieszają barwiste chorągwie.

Z Lesiny (na wyspie dalmackiej tegoż nazwiska) donoszą o śmierci B. Kleciaka, znanego w kołach fachowych jako jednego z najlepszych konchologów. Zmarły pozostawił bardzo bogaty zbiór muszli i korali wszystkich mórz. Jeszcze za życia śp. Kleciaka proponowały mu rozmaite muzea zbycie zbioru korali.

Petersburg 15. stycznia. *Prawit. Wiestnik* ogłasza, iż pismo „Przyroda i Przemysł" otrzymało pozwolenie na przybranie tytułu „Wszechświat." Wydawcą Dziewulski, redaktorem Znatowicz. Dr Gustaw Fritsche zatwierdzony został redaktorem „Medycyny."

Washington 13. stycznia. Końcową rozprawę w procesie Guiteau przerywają nieustannie komiczne zajścia. Guiteau żąda koniecznie, ażeby mu dozwolono mieć mowę do sędziów przysięgłych. Czy mu to dozwolą, nie wiadomo. Obrońca Guiteau, mówiąc o jego charakterze przyznaje mu śmiałość sępa, a serce wilka. Kiedy następnie przemawiał prokurator, jako oskarzyciel przerwał mu Guiteau, mówiąc: „To wszystko nieprawda, on mówi tak tylko za pieniądze."

Pomysł do pomnika na grobie ofiar pożaru Ringteatru. Oto w pośrodku, na podmurowaniu, ma stanąć ów Apollo, który wieńczył szczyt komicznej opery i ocalał w płomieniach. Cztery obeliski, po czterech rogach grobu mają nosić stosowne emblemata i napisy, upamiętniające tak okropny wypadek.

Malarz węgierski, Lengyel Gyula, został temi dniami w Paryżu na 4 lata więzienia skazany za bigamię i oszustwo. Koledzy jego, Munkaczy i Zichy, stawali za świadków w tym niemiłym procesie, albowiem nie znając przeszłości Lengyela, pełnili funkcje drużbów na ślubie jego w Paryżu, podczas gdy przyjaciel ich ożeniony był przedtem w Siedmiogrodzie.

Sara Bernhardt w Warszawie. Podczas pożegnalnego przedstawienia zdarzył się dość zabawny i dość oryginalny epizod. Artystkę wśród szalonych oklasków wywoływano już po raz siódmy czy dziewiąty. Jeden z widzów bardziej rozentuzjazmowany od innych, nie wytrzymał i w braku bukietu rzucił Sarze pod nogi... szapoklak!... Zasłona zapadła. Publiczność bije brawo. Kurtyna się podnosi i artystka wychodzi z kapeluszem w ręku, śmiejąc się i kłaniając na wszystkie strony. Znowu kurtyna spada i znów przywołują artystkę. Wtem na scenę z orkiestry wskakuje jakiś jegomość wytwornie ubrany. Podbiega do artystki i mówi coś do niej; ta podaje mu rękę i wręcza kapelusz złożony na kominku. Tak Sara w osobie jednego z publiczności warszawskiej żegnała wszystkich. Oklaski trwały przeszło kwadrans; wyjeżdżającą z gmachu teatralnego przyjęto okrzykami.

Kradzież klejnotów. W Paryżu popełniono w sklepie pani Chavet kradzież klejnotów na 246.000 franków. Pewien jegomość, który się nazwał pułkownikiem amerykańskim Gastonem, wziął te klejnoty i chciał je zapłacić czekiem którego pani Ch. nie przyjęła. Wyszedł więc pod pozorem wymiany przekazu na monetę francuską i — nie wrócił więcej. Torba skórzana, do której kosztowności schował, była zapełniona próżnemi pudełkami. Dotąd nie odkryto złoczyńcy.

Aresztowanie defraudanta. W Peszcie aresztowano Rafaela Grossmana, który w Petersburgu sprzeniewierzył 130 000 rubli. Wynajął on aż w pięciu hotelach mieszkania, dla tem lepszego ukrycia się. Głównie przemieszkiwał w hotelu pod białym łabędziem i wpisał się jako Leon Faber.

Przewalski, znany uczony podróżnik, pułkownik jeneralnego sztabu rosyjskiego, pracuje obecnie, jak donosi *Nowoje Wremia*, w majątku swoim, w gubernji Smoleńskiej, nad obszernem dziełem, będącem sprawozdaniem ze wszystkich jego odbytych podróży.

Dom gry w Monaco. Donieśliśmy już, że książę L. Bonaparte sprzedał swój udział w urządzeniu domu gry w Monaco. Obecnie zamierza tak samo postąpić książę Radziwiłł, który ma za żonę najstarszą pannę Blanc i szwagier jego. Nie wiadomo jeszcze, jak wobec tego postąpi sobie towarzystwo, zamierzające poznosić domy gry. Wiadomo, że król Humbert przyrzekł mu swoją pomoc. Że czas największy pomyśleć o środkach zaradczych, świadczą codzienne wypadki. Niedawno dom gry w Monaco stał się powodem samobójstwa pewnego kapitalisty paryskiego.

W Chili znajduje się w mieście La Union od roku 1861 szkoła o dwóch klasach i tyluż nauczycielach, do których uczęszczają dzieci niemieckie. Uczniowie tej szkółki pobierają naukę w ojczystym języku. Rząd widać tam względniejszy dla cudzoziemców, niż rząd pruski dla Polaków, żyjących na własnej ziemi.

Pokłady złota. Egipskiemu prezydentowi ministrów doniesiono, że w Kasala odkryto przy kopaniu studni żyłę złota. Dalsze poszukiwania są w toku.

Pani Z. Podoska, a nie Podolska, jak wydrukowano, otrzymała na wystawie pracy kobiet dyplom uznania.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w środę dnia 18. stycznia po raz drugi „Wojna podczas pokoju", komedja w 5 aktach G. Mosera i F. Schöntana.

Szematyzm Galicji na rok 1882 opuścił prasę. Obejmuje on dokładny wykaz wszystkich władz krajowych i autonomicznych, korporacyj, stowarzyszeń, zakładów publicznych, duchowieństwa, oraz wszystkich osób, mających jakikolwiek udział w rzeczonych urzędach i instytucjach.

Prof. Eitelberger, dyrektor wiedeńskiego muzeum sztuki, zastosowanej do przemysłu, wydaje obecnie nigdzie dotąd kompletnie nie drukowany słynny „Traktat o malarstwie" Leonarda da Vinci.

„Słownika geograficznego polskiego" wyszedł zeszyt 25. Obejmuje początek litery H. do artykułu Hnieździłów.

Katastrofa wiedeńska znalazła już ilustratora w malarzu Hoffmanie. Od kilku dni w Kunst-Vereinie przy wieczornem oświetleniu podziwiają Wiedeńczycy obraz dużych rozmiarów, przedstawiający wnętrze płonącego Ringteatru, w kwadrans po wybuchu pożaru. Drugi mniejszy przedstawia widok zewnętrzny gmachu. Pierwszy obraz, rozumie się, jest tylko dziełem fantazji i intuicji, drugi wierną kopją naocznego świadka.

Rolnictwo przemysł i handel.

(r) **Lwów** 17. stycznia. (*Sprawozdanie Dziennika Polskiego).* Targ zbożowy.

Odnośnie do wiadomości, jakie nadeszły z targów zachodnich, podajemy kilka ważniejszych szczegółów, a mianowicie:

Wiedeń. Na ostatnim targu tygodniowym sprzedawano tylko najcelniejsze gatunki pszenicy, podczas gdy średnie gatunki płacono 15 centów niżej.

Węgry. Na targu w Peszcie panuje i nadal stagnacja spowodowana małą chęcią kupna tamtejszych młynów.

Szwajcarja. Z powodu większych dowozów z Rosji konsumenci przystali na nieco niższe ceny; za banatkę płacono jednak dotychczasowe ceny.

Niemcy. Odbyt tak na Szlązku jak i w Saksonii był nieco większy; ceny owsa stalsze; mniej za to sprzedawano żyta i jęczmienia.

Z miejscowego targu donosimy, iż co do celnych gatunków pszenicy chęć kupna się utrzymuje, poszukiwano również koniczyny i rzepaku w lepszych gatunkach. Na jęczmień i groch nie było wcale pokupu. Ceny spirytusu, mianowicie na termin letni, utrzymują się stale.

Dziś notujemy paritas Lwów:

Pszenica złr. 10·50—11·25. Żyto złr. 6·75 do 7·40. Owies złr. 5·80—6. Rzepak złr. 12·75 do 13. Lnianka złr. 10·50—11. Koniczyna złr. 40—58. Tymotka złr. 28—32.

Galicyjski bank hipoteczny. Członkiem Rady nadzorczej, w miejsce śp. hr. Edwarda Fredry wybrany został jednogłośnie hr. Włodzimierz Dzieduszycki.

Austrjacko węgierska wystawa w Tryeście 1882. Celem załatwienia zastępstwa dla wystawców na wystawie w Tryeście 1882, oświadczył komitet wykonawczy tamże gotowość swoją, wystarania się odpowiednich pośredników.

Pp. Wystawcy, którzyby życzyli sobie mieć takiego pośrednika dla odebrania przedmiotów, instalowania itp., zechcą zgłosić się w tej mierze do Izby handlowej i przemysłowej, która odniesie się z tem do komitetu wykonawczego i w swoim czasie poda pp. interesantom dokładny adres pośredników.

Z izby handlowej i przemysłowej, jak komitetu filjalnego dla austro-węgierskiej wystawy w Tryeście 1882.

Zator 15. stycznia. Ukończono trasowanie pod kolej rządową z Oświęcimia na Zator-Skawinę, która ma się prowadzić wzdłuż gościńca wojskowego nadwiślańskiego przez ck. inżynierów z jeneralnej inspekcji kolei austr. w Wiedniu. Czas sprzyjał tej kilkunastodniowej robocie, bo nie ma jeszcze śniegów, tylko przymrozki do 6 i 8 stopni dochodzące, co zadziwia nas i mamy obawę, czy zima się długo na wiosnę nie przeciągnie! Ruch w handlu zbożowym całkiem na teraz martwy; notujemy w Wadowicach, Oświecimie i Zatorze: 100 kilo pszenicy 10·25 do 10·75, jęczmień 7 zł., żyto 7·75 do 8 zł., owies za cetnar wied. 3·70. Siano piękne i konicz do 2 złr., za cetnar wied. Słoma żytnia 1·10 za cetnar wiedeński.

Przegląd polityczny.

Lwów 18. stycznia.

Odstąpienie mieszkańców Hniliczek od deklarowanego zamiaru przejścia na prawosławie, bardzo niemile dotknęło organa agitatorskie russofilów galicyjskich. *Słowo* donosząc o tym recesie, nadmienia, że Hniliczki chciały „powrócić" (wozwratytyś) na łono prawosławia. Organ „moskalujuszczych na Rusy" przyswoił sobie w tym razie całkiem wyrażenie, używane przez rząd rosyjski, gdy mowa była o powrocie Unitów chełmskich na łono schyzmy. Ani rząd carski jednak, ani jego organ lwowski nie jest w stanie dostarczyć dowodów na to, iżby mieszkańcy Hniliczek byli kiedyś przedtem prawosławnymi, i potrzebowali „powrócić" do pierwotnego wyznania.

Agitacja rosyjska w Galicji nie jest faktem odosobnionym, lecz postępuje widocznie ręka w rękę z podobną propagandą na Węgrzech, gdzie nawet sięgnęła do protestanckich Słowaków. Ostrzega przed nią dziennik słowacki *Swornost* i zwraca uwagę rządu węgierskiego na potrzebę lepszego ze strony superintendentów baczenia, kogo wyświęcają na pastorów i przeznaczają na nauczycieli wiejskich. Inne dzienniki słowackie *Narodnie Nowiny* i *Hlasnik*, stojące na służbie rosyjskiej, piszą zupełnie tak, jak gdyby na Węgrzech istniał nie rząd węgierski, ale rosyjski.

To spotęgowanie propagandy rosyjskiej i panslawistycznej należy z pewnością odnieść do wpływu, jaki swoim zwyczajem wywiera Ignatiew na ludy słowiańskie po obu stronach Dunaju.

Ruch południowo-słowiański, który w tej chwili daje się czuć Austrji w rozmiarach wymagających 14—20 miljonów guld. wykazuje z dniem każdym coraz więcej poszlak, że dłoń i pieniądz rosyjski nie jest mu obcy.

Rząd austrjacki dowiedział się, że w ostatni dzień zr. jeden z przewódców powstania hercogowińskiego Piotr Samardicz, przybywszy na jedno z przedmieść kotarskich z eskortą 10 ludzi, miał długą konferencję z mieszkającym w Kotarze podpułkownikiem rosyjskim. Dnia 2. bm., młody pewien oficer strzelców austrjackich podczas spaceru w Sutorynie został napadnięty przez jednego Krywoszanina od stóp do głów uzbrojonego, i obrabowany z pieniędzy i zegarka. Komenda brygady wydała w skutek tego rozkaz, aby żołnierze nigdy na samotniaka nie wydalali się z miejscowości. W pobliżu Castelnuovo kryje się „banda", której przypisują chęć porwania tamtejszego sędziego powiatowego, komendanta placu Babicza i podesty Gyurkiewicza niby na zakładników. Dnia 4. bm. w pobliżu Verbenja-Kruszewo przyszło do starcia w Hercogowinie pomiędzy patrolem c. k. wojska a podjazdem powstańczym Kovaczewicza. Jeden żołnierz zginął, dwóch jest rannych. Tego samego dnia 22 Krywoszan pod komendą „glawarzów" Milicza i Saticza wpadło do Morinja, i zajęło mieszkańcom 42 sztuki bydła. W pierwszych dniach bm. Kovaczewicz, dowiedziawszy się o transporcie znacznej sumy pieniężnej z Trebini do Bileku, napadł ten transport na czele 70 ludzi, paść miało 42 żołnierzy austrjackich, i pieniądze zostały zabrane. W wyprawie tej brało udział także 30 Krywoszan, tudzież Turek Osman-Beg-Tanowicz, który dowodzi oddziałem powstańczym w okolicach Kojenic w Hercogowinie. Banda straciła w tej potrzebie 27 ludzi.— Z Odesy angielski statek „Arnin" przywiózł dla Czarnogóry 36.000 szefli zboża, ofiarowanego przez komitet panslawistyczny. Zboże to wyładowano w Kotarze. Pomiędzy Cetynią, Kotarem i Hercogowiną jeździ ciągle jakaś tajemnicza osobistość – w charakterze „podróżnego"—niezawodnie jakiś agent Ignatjewa.

Władze austrjackie gromadzą w Trebini zapasy wojenne.

Pester Lloyd zaprzecza wprawdzie, aby kredyt, który ma być zażądany od delegacyj wspólnych wynosił 20 miljonów, i pogłoski niektóre mówią o 7 — 8 miljonach, lecz wysokość cyfry nie da się dziś oznaczyć, bo to początki dopiero. Delegacje wspólne poruszą zapewne potrzebę energiczniejszej akcji dyplomatycznej ze Serbją i Czarnogórą, gdzie mimo okazywanej na zewnątrz lojalności, pozakładano ogniska agitacyjne.

Żandarmerja w Bośnji będzie uzbrojoną w karabiny systemu Kropaczka.

Marsz wojsk posiłkowych do Hercogowiny przyspieszono; słychać bowiem, że we wschodniej Hercogowinie Kowacewicz utworzył oddział powstańczy, który już liczy 1000 ludzi. Dnia 8. bm. podjazd jego miał znieść posterunek wojskowy koło Newesinje. Żandarmów obcokrajowców (nazywają ich tam Szwabami) puszczają powstańcy na wolność, zadowalając się tylko rozzbrojeniem.

Według informacyj *Tagblattu* wyprawiono do Hercogowiny dwa tabory szpitalne.

Tribüne dowiaduje się, że w Mostarze (stolicy Hercegowiny) ogłoszono stan oblężenia, ale inne dzienniki zaprzeczają temu. O ile sobie przypominamy, w Mostarze i Serajewie istnieje stan oblężenia od czasu kampanji r. 1878, i dotąd wcale nie został zniesiony, a zatem nie potrzebuje być zaprowadzony.

Uwięziony w Tryeście serdar i pop czarnogórski, Pero Matanowicz był, już raz w r. 1872 wydalony z terytorjów austrjackich. Jak *Tribüne* donosi z Tryestu, zjawił się on tam wskutek zapewnienia pułkownika Thömmela, iż zakaz wydalający go został zniesiony.

Z różnych wzmianek po dziennikach centralistycznych zdaje się, że rząd, chcąc przecież uczynić cokolwiek zadość życzeniom klubu centrum (Lienbachera) przygotowuje obecnie nowelę do ustawy szkolnej, względem zaprowadzenia niektórych ulg w przymusie szkolnym.

W myśl uchwał zjazdu rękodzielniczego poseł Löblich rozesłał członkom zjednoczonej lewicy motywa tych uchwał do zmiany ustawy przemysłowej.

Z powodu sporu kompetencyjnego pomiędzy namiestnikiem a burmistrzem, spodziewają się w Wiedniu, że burmistrz Newald złoży mandat.

O rezultacie wyborów z powiatu ostrzeszowskiego na posła do sejmu prowincjonalnego poznańskiego, które się dnia 16. bm. w Kępnie odbyły, jest doniesienie, że wybranym został na posła Bronisław Grabowski z Tokarzewa, a na zastępców jego wybrano pp. Bol. Wężyka z Rojowa i Aleks. hr. Szembeka ze Słupi.

Now. Wremia podaje, że Mrowiński, Fursow i Teglew zostali już uwolnieni z pod aresztu domowego. Jeden z nich złożył kaucję, dwaj inni znaleźli poręczycieli.

W procesie Trigoni oskarżonymi są synowie szlachty: Aleksiej Michajłow Kołotkiewicz, Trigonia, byli oficerowie marynarki Mikołaj Suchanow i Barannikow, synowie kupców Lustig i Friedensohn, synowie feldfeblów Frolenko i Merkełow, syn pocztyljona Isajew, syn psalmisty artylerzysta Emeljanow, syn duchownego prawosławnego Tiezinin, były urzędnik policji tajnej Kledocznikow, mieszczanie Ajzyk Aronczyk Złotopolczyk, Cieciorka, Morozow, poddany pruski Langhaus.— Oprócz tego obwinione są kobiety w liczbie czterech, a mianowicie: szlachcianki Owsiannikowa i Terentiewa, córka urzędnika Lebedjewa i córka duchownego prawosławnego Jakimowa, znana pod nazwą Kobyzowowej, ze sprawy podkopu przy ulicy Małej Sadowej. Proces ten dotyczy wszystkich zamachów.

Dziennikarstwo paryskie jest ciągle zajęte projektem Gambetty do zmiany ustawy wyborczej, lecz choć opozycja jest wielką, to jednak Gambetta wyraża pewność, że projekt jego zyska większość.

W Irlandji uwięzione kobiety — będące członkami ligi agrarnej – skazano na 4 tygodnie kozy za nieprawne zwołanie meetingu. Lecz liga wichrzy dalej w najlepsze. Gdzieniegdzie w dobrach angielskich lordów urządziła polowanie na zwierzynę, a ubitą przesłała więźniom.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego".

(R.) **Wiedeń** 18. stycznia. Następne posiedzenie Izby panów odbędzie się dnia 24. bm.

Wiedeń 18. stycznia. Nieprawdziwą jest rozpowszechniona w dziennikach wiadomość o upadku banku de Lyon et de la Loire. Stracił on tylko to ażio, jakie byłby zyskał przy koncesjonowaniu banku morskiego (banque maritime). Zarząd tej instytucji studjuje właśnie stosunki produkcji nafty w Galicji.

Praga 18. stycznia. Według doniesień urzędowych, polecił rząd reprezentantom swoim w Belgradzie i Cetynji, aby poprosili rządy tamtejsze przyjaźnie lecz stanowczo o lojalne i energiczne powstrzymanie wszelkiego poparcia dla powstańców w Krywoszy i Hercegowinie.

Pokrok zastanawia się nad ewentualnością wojny Austrji z Czarnogórą.

Mostar 15. stycznia. Wszystkie wojska w Hercogowinie otrzymały rozkaz zachowania tych środków ostrożności, jakie regulamin wojskowy przepisuje na czas pobytu w kraju nieprzyjacielskim. Wszelkie stacje i garnizony utrzymują ze sobą łączność przez silne oddziały podjazdowe.

Brod 18. stycznia. Trzy bataliony pułku piechoty arcyks. Henryka nr. 51, przechodzić będą przez nasze miasto z Wielkiego Waradynu i Aradu do Bośnji.

Budapeszt 18. stycznia. *Pester Lloyd* donosi, że stan rzeczy w Krywoszy wznieca wielkie obawy. Słaby kordon graniczny jest tylko półśrodkiem i błędem militarnym, gdyż nie udaremnia komunikacji pomiędzy Krywoszanami, a powstańcami w Hercogowinie i na wybrzeżu. Posterunki kordonowe miały, według tego dziennika, nakaz przepuszczania ludności, z wyjątkiem oddziałów znaczniejszych. Powolność ta miała być próbą uspokojenia powstańców a doprowadziła jedynie do tego, że fort Dragal został w obliczu wojska zaprowiantowany. Środki pieniężne powstańców zdradzają dosadnie, że rozruchy teraźniejsze są następstwem propagandy panslawistycznej. Także zachowanie się Czarnogóry zaczyna być bardzo niepewnem i podejrzanem.

Koszyce 17. stycznia. W teatrze tutejszym wybuchł o 6½ wieczorem ogień, który pokrył amfiteatr i scenę gęstemi kłębami dymu nie zrządzając jednak większego nieszczęścia. Straż ogniowa ugasiła pożar w kilku minutach. Dzisiejsze przedstwienie zostało odwołane.

Rzym 17. stycznia. Ajencja Stefani donosi Wiadomość o odjeździe Cortego jest bezzasadną. Corti bawi jeszcze w Stambule.

Paryż 17. stycznia. Biuro Izby obradować będzie we czwartek nad projektem rewizji i wybierze komisję. W kołach parlamentarnych zapewniają, że nieporozumienie pomiędzy Izbą a rządem w sprawie rewizji konstytucji i reformy wyborczej ustaje coraz bardziej.

Londyn 18. stycznia. Ze wszystkich ambon wygłoszono wczoraj kazania, potępiające okrucieństwa, popełniane na żydach w Rosji, tudzież ruch antisemicki w Niemczech.

Tunis 17. stycznia. Tajeb, brat drugi Beya, został uwięziony przez ministra wojny, jako podejrzanego o sprzysiężenie przeciw Bejowi.

Gorlice 18. stycznia. Dziś odbyło się tu uroczyste nabożeństwo za spokój duszy śp. Ignacego Łukasiewicza. Obecni byli: marszałek i wszyscy członkowie rady powiatowej, starosta, reprezentacja kopalnictwa naftowego i młodzież szkolna.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17. stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu rady miejskiej pojawił się reprezentant namiestnictwa, radca Kronfels i odczytał list namiestnika, w którym tenże dowodzi, że odpowiedź burmistrza na interpelacje co do środków ogniowo-policyjnych jest pełna luk i braków i kończy surową krytyką postępowania gminy. Burmistrz Newald oświadczył, że nie odpowie na list namiestnika, ale przedłoży radnym wszystkie akta.

Wiedeń 17. stycznia. *Pol. Corr.* konstatuje, że na wczorajszej naradzie ministerjalnej brali także udział minister wojny i wspólny minister finansów. Wnioski zatem, jakie chciano wyciągać z domniemanej ich nieobecności, nie potrzebują zaprzeczenia.

Wiedeń 18. stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza dziś rozporządzenie ministerstwa, mocą którego na podstawie ostatniego spisu ludności następujące miejscowości z 4ej przeniesiono do 3ej klasy, ze względu na wysokość dodatku aktywalnego dla urzędników: Pölten, Botzen, Asch, Brüx, Chrudim, Kollin, Pardubice, Rumburg, Zatecz, Winogrady, Pisek, Kromieryż, Przyrów, N. Tyczan, Ostrawa Morawska, Cieszyn, Jegerndorf, Brzeżany, Gródek, Horodenka, Nowy-Sącz, Rzeszów, Stryj, Radowce, Suczawa i Zadar. Przyznany wyższy dodatek aktywalny jest płynnym od 1. lipca 1881.

Budapeszt 17. stycznia. Izba posłów prowadziła dalej rozprawę budżetową, w której brali udział tylko mowcy skrajnej lewicy, między innymi Helfy.

Praga 17. stycznia. Litzelhofen widocznie z każdą chwilą traci bardziej na siłach. Bamberger, po złożeniu ustnego sprawozdania cesarzewiczowi, odjechał do Wiednia.

Praga 17. stycznia. Litzelhofen opatrzony został sakramentami. Biuletyn wieczorny jest bardzo niepomyślny, ale ratunek jeszcze możliwy.

Petersburg 17. stycznia. *Prawitelstwiennyj Wiestnik* ogłasza budżet państwowy na r. 1882, który w zwyczajnych i nadzwyczajnych przychodach i rozchodach wykazuje bilans 762 miljonów.

Petersburg 17. stycznia. Minister spraw wewnętrznych pozwolił od jutra wychodzić *Gołosowi* na nowo.

Stambuł 17. stosownie do wymagań zasad równości, obowiązek służby wojskowej rozszerzony zostanie także na niemahometanów. Porta poleciła zrobić spis ludności, celem dowiedzenia się o liczbie obowiązanych do stawiennictwa.

Londyn 27. stycznia. Według *Timesa*, rząd uchwalił nie puścić na wolność Parnella i Dillona. Okólnik Northcothe'a wzywa członków opozycji, aby stawili się 7. lutego, gdyż w krytycznem położeniu obecnem bez wątpienia niedługo po otwarciu parlamentu, przyjdzie do ważnych rozpraw.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 18. stycznia godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 316·50, Anglo-Austr. 127·50, Akcje banku Union 124·75, Kolej Karola Lud. 299·75, Połudn. 139·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napole ndor 9·45. Rubel papier. 1·23½. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 17. stycznia godzina 6 min. 15. Jednolity dług Państwa w banku 75·20, w srebrze 76·20, Renta w złocie 92·70, Losy pożyczki z roku 1860 132·50, Akcje banku wiedeńskiego 825·—, kredytowego 315·50, Londyn 119·20, Srebro —·—, Napoleond'or 9·45½, Dukat ces. men. 5·59, 100 marek niemieckich 58·25.

Wiedeń 17. stycznia godzina 2 min. 30. Losy kredytowe 176 —, Węg. akcje kredyt. 306·50, Akcje angloaustr. 127·50, Akcje banku Union 123·50, Akcje kred. Karola Ludwika 300·50, Akcje kolei północnej 248·50, Akcje kolei południowej 140·75, Akcje kolei Alföldzkiej 162·50, Akcje kolei Elżbiety 211·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 176·—, Akcje kolei węg. północnowschodniej 161·—, Wiedeńskie losy 125·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 96·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·25, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 26·—, Węgierska renta 118·90, Akcje banku związkowego 124·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23½, Węgierskie losy 118 —. Mark niemiecki —·—. Uspos.: ruchliwe

Paryż 3% Renta 83·80.

Berlin 17. stycznia. godz. 6 min. 15. Rosyjskie banknoty 211·55, Akcje kredytowe 550·50, Lombardy 239·50, Galicyjskie 129·50, Kolei Rumuńskiej 62·80, Austrjackie banknoty 171·55. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 17. stycznia. — Wiedeń: Pszenica 12·50 do 13·— zł, żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·25 do 32·50 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 kigr (na wiosnę) 12·33 do 12·36 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅛ zł.— Berlin: Pszenica żółta (na styczeń) 221·—, żyto —·—, spirytus loco 47·50, olej rzepakowy 57·40. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 66·25, olej rzepakowy 77·50, spirytus —·—. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 18. stycznia: 15·— do 15¼. Brema: 7·10 do —·—. Hamburg: 14·60, na styczeń 14·60, na luty-marzec 15·—. Antwerpja: na styczeń 17½. Nowy-York: 6⅞. Filadelfja: 6⅞.

Dnia 17. stycznia. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	302 —	297 —
„ Lwowsko-Czerniow	174 —	169 —
Banku Hipotecznego gal.	310 —	306 —
„ Kredytowego gal.	263 —	260 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal 5% w. a.	101 80	100 80
„ „ „ 4% „	96 90	95 90
„ „ „ 5% „	101 80	100 80
„ „ „ 4% „	93 —	92 —
Banku hip. gal. 6% „	102 50	101 50
„ „ „ 5% „	100 —	99 —
„ „ „ 5% prem.	103 25	102 25
III. Listy dłużne na 100 zł		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	103 50	101 75
„ „ „ „ 5%	96 —	94 50
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Bnk. 6% los. w 15 l	94 —	92 —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	100 50	99 50
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	102 50	101 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 75	101 25
Losy miasta Krakowa	20 —	18 —
„ „ Stanisławowa	27 —	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 60	5 50
„ cesarski	5 62	5 52
20 frankówka	9 50	9 40
Pół-imperjał rosyjski	9 79	9 68
Rubel rosyjski srebrny	1 67	1 62
„ „ papierowy	1 24	1 22
100 marek niemieckich	58 65	57 95
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, 16 stycznia. Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	76 10	75 95
„ srebrna	78 35	77 20
„ złota	93 60	93 40
Losy z r. 1854 4½%	122 —	121 —
„ „ 1860 4% 500 zł	132 75	132 25
„ „ 1860 4% 100 „	136 —	135 —
„ „ 1864 100 „	173 —	172 25
„ „ 1864 50 „	170 —	169
„ „ Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne		
Czeskie	—	105 25
Bukowińskie	100 75	100 —

	żądają	płacą
Galicyjskie	100 75	100 25
Niższo-austrjackie	106 —	105 —
Wyższo-austrjackie	— —	108 —
Szlązkie	— —	108 —
Styryjskie	104 75	104 —
Siedmiogrodzkie	100 —	99 50
Węgierskie	100 25	99 75
„ z klauz. 1867	99 50	99 —
Obligi poż. kolei węgier.	134 25	134 —
Renta węgierska złota	118 90	118 40
„ „ za kolej wsch.	97 —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	134 25	133 75
Ziemskie kred. węgiersk.	266 —	263 —
„ „ austrjackie	259 —	258 —
Zakład kred. d. handl. i pr.	318 —	317 50
„ „ węgierskie	313 50	313 —
Bank depozytowy	273 —	271 —
Tow. eskomp. niż. austr.	895 —	890 —
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B.	836 —	834 —
Unionbank	128 75	128 25
Wied. Bankverein	127 —	126 50
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	167 50	166 50
Żeglugi par. na Dunaju	565 —	563 —
Kolej Elżbiety	214 —	213 —
„ półn. Ferdynanda	2500	2490
„ Franciszka Józefa	199 25	198 75
„ g. Karola Ludwika	301 —	300 50
„ Koszycko-Oderber.	144 —	143 —
„ Lwow.-Czern.-Jaska	170 50	169 75
„ Północ.-austrjacka	219 50	219 —
„ „ „ Lit. B.	238 50	238 —
„ Rudolfa	169 50	168 50
„ Siedmiogrodzka	163 50	162 50
„ towarzystwa państ.	315 50	315 —
„ połudn. (Lombardy)	140 50	140 —
„ Cisańska	248 —	246 —
„ węg. g. Łupkowska	160 50	159 50
Losy.		
Regulacji Dunaju	116 50	115 50
Premiowe Wiedeńskie	127 25	126 75
„ Węgierskie	121 25	120 75
„ Tureckie	26 50	26 —
Kredytowe	177 —	176 —
Klary	40 50	39 50

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	116 50	115 50
Keglewicha	— —	17 50
Krakowskie	20 —	19 —
Miasta Budy	41 25	40 75
Palffy	38 50	38 —
Rudolfa	21 60	21 —
Salma	— —	— —
St. Genois	49 50	48 50
Stanisławowskie	27 —	26 —
Waldsteina	— —	— —
Windischgrätza	38 75	38 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	96 —	95 50
Elżbiety	99 80	99 10
Ferdynanda północna	105 75	105 25
Franciszka Józefa	102 30	101 80
Gal. Karola Lud. I. Em.	100 75	100 50
„ „ „ II. „	97 —	— —
Koszycko-Oderbergska	98 90	97 60
Lwowsko-Czern. I. Em.	95 —	94 50
„ „ II. „	101 25	100 75
Rudolfa	99 75	99 25
Siedmiogrodzka	92 —	91 50
Kolej państwowa	177 —	176 50
„ połudn. (Lombr.)	130 25	130 —
„ Cisań. towarz.	102 25	101 75
Węg. gal. Łupkowska	94 80	94 60
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 59
20 frankówki	9 46	9 45
Imperjały rosyjskie	9 73	9 71
Funty szterl. angielsk.	11 90	11 85
Liry tureckie złote	10 72	10 70
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 40	58 30
Ruble papierowe	123 75	123 25
Warszawa 16. stycznia.		
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	99 15	— —
kupon	33 —	— —
4% Listy likwidacyjne	86 26	— —
kupon	50 —	— —

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.
1 —? 2

CHUSTKI włóczkowe, kamasze.
HALKI sukienne i trykots.
KALOSZE rosyjskie MESZCZIKI filcowe.

Deszczochrony jedwabne i wełniane od 1 złr. 80 cnt. do 10 złr. Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe.

GORSETY PARYSKIE od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr.

Grzebienie za włosy i do czesania, szyldkretowe, słoniowe, bawole, rogowe, kautschukowe i metalowe rzadkie i gęste.

Ceratkę żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradełka, ceratę na stoły i do pokrycia mebli, siatkę do okien.

Szczotki do włosów i do sukień, szczoteczki do zębów i do paznokci, skrobaczki do języków, pilniczki do paznokci.

Liberyjne guziki, galony, rękawiczki, papierki francuskie do robienia cygar, karty preferansowe.

Biżuterję francuską z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złota, en-jais i t. p.

Wachlarze balowe szyldkretowe, słoniowe, materjalne i drewniane w największym wyborze. Strzałki do kapeluszy.

Zarzutki balowe włóczkowe, kamizelki z rękawami, kaftaniki i kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

Paski „ANGOT" z piór, druciko, plecione, metalowe, materjalne i skórkowe. Ozdoby do kapeluszy.

☛ Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej. ☚

PARDWY
norwegskie białe kuropatwy
para złr. 2·4?.
Jarząbki i Kuropatwy
para po złr. 2·40.
Cietrzewie
norwegskie, para złr. 4.
Bażanty i Kwiczoły
poleca handel 1004 5-6
St. Markiewicza
we Lwowie, w rynku l. 42.

A. MAŃKOWSKI
Lwów, ul. Halicka l. 17|10 miasto.
Handel
Korzeni, Delikatesow, Herbaty
i wszelkich gatunków **starych** i zwykłych **WIN** w pierwszorzędnych gatunkach, po cenach najtańszych, poleca Szanownej Publiczności, ręcząc za sumienny towar. 1006 23–0
Codzień świeże drożdże.
Na żądanie wydaje specjalne cenniki.

Solitera
z głową
usuwa pod gwarancją i bez niebezpieczeństwa za 1½ godziny środek przeciwko soliterowi, którego dostać można w aptece w Lazersdorf koło Wiednia. Także przez pocztę. 1057 17—20

Antoni Pauly
C. k. uprz.
fabrykant przedmiotów do pościeli
Wiedeń VII. Lerchenfelderstrasse Nr. 36
poleca bogaty swój skład wszelkich **przedmiotów** potrzebnych **do pościeli**, jakoto **piór, pierza, puchów** i **włosienia**. Cenniki z ilustracjami na żądanie rozsełają się gratis i franko. 1048 12–1?

W Husiatynie
blisko miasta, przy drodze skaleckiej, jest realność jedna lub dwie jedno ciało tabularne stanowiące, z budynkami gospodarczemi, dwoma frontowemi placami, oraz ogrodem zwyż 1 morga, czynsz oprócz mieszkania gospodarza, wynosi 600 złr. rocznie, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela właściciel na miejscu, lub post. rest. A. S. 1155 2-3

TAMAR INDIEN GRILLON
OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY
przeciw ZATWARDZENIU
Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.
Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.
SKŁAD WE LWOWIE: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.
W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, przy ulicy Rambuteau, 27

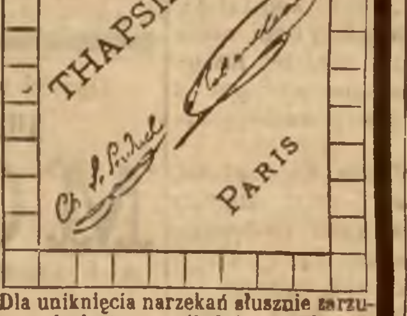
Uczeń klasy VII. gimn. polsk., poszukuje stancją z wiktem w miejscu za udzielanie lekcji uczniom gimn. niższego.
Adres: A. E. F. poste restante Lwów. 1142 3-3

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung,
dargestellt von Dr. Bisenz. Preis 2 fl.
Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der med. Facultät.
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz). Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
☛ Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt.
Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum am. Universitäts-Professor a. h. ausgezeichnet. ☚

1179 1—1?

Brata mego
GUSTAWA TUCHOŁKĘ
upraszam, aby mi w ważnym interesie familijnym jak najprędzej podać raczył dokładny adres swego pobytu to na ręce Wgo p. **Serafina Żychlińskiego**, kupca w Poznaniu.
Poznań, dnia 31. Grudnia 1881.
1136 2 3 Elżbieta Tuchołka.

PLASTER THAPSIA
LE PERDIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków
przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).
Skład w Warszawie u PP. Galle, Mrozowskiego, Spiessa i Syna, Zeuschnera, Dr Heinricha, Ziemińskiego i Lilpopa; w Kaliszu w aptece P. Bryndzy.



Nieustająca wystawa
pieców porcelanowych
we Lwowie
ulica Akademicka l. 3.
Wstęp wolny.
L. & C. Hardtmuth.

PRACOWNIA
SUKIEN DAMSKICH
i
SZKOŁA KROJU
MARJI RIEDLOWNEJ
we Lwowie, ul. Halicka 40,
wykonywa po cenach przystępnych wszelkie zamówienia w najkrótszym czasie, najgustowniej podług najnowszych żurnali.
1?75 1—6

Do najęcia
Duży pokój frontowy
na I piętrze, umeblowany z przedpokojem, przy placu św. Ducha. Bliższa wiadomość u odźwiernego ulica Teatralna l. 10. 1141 3 3

Rodowity Paryżanin
szuka posady guwernera w mieście lub na prowincji. Bliższa wiadomość w biurze nauczycielskiem **Z. Krzyżanowskiej**, ulica Czarneckiego nr. 28.
1143 2—3

Adjunkt sądu powiatowego
w Zachodniej Galicji życzy sobie zamienić się na odpowiednią posadę w zachodnim lub we wschodnim okręgu Galicji. Adres: Księgarnia K. Ulmana w Tarnowie. 1160 1—3

Kocioł parowy
stojący z leżącą maszyną na jednym postumencie, z wystawy Wiedeńskiej, **premiowany**, roboty Paryskiej — jest z wolnej ręki do sprzedania u podpisanego.
Wisłocki
1172 1-3 aptekarz w Jarosławiu.

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

☛ Tylko wtedy **prawdziwa**, jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną**. ☚

Do **wcierania** na skuteczne leczenie gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania w członkach i porażenia, bolu w głowie, w uszach i zębów; do układów na wszelkie uszkodzenia i rany, przeciw zapaleniom i wrzodom. Do **użycia wewnętrznego** zmięszana z wodą, przeciw raptownym nudnościom, wymiotom, kolce i dyarji. Flaszka z dokładnym przepisem użycia 80 ct. — Główny skład wysyłkowy u

☛ Tylko wtedy **prawdziwa**, jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną**. ☚

A. Moll aptekarza i c. k. nadw. dostawcy we Wiedniu, I. Tuchlauben, 9.

Składy: we **Lwowie** w apt. J. Beisera, i Zygm. Ruckera; w handlach F. W. Królikowskiego, W. Marszalkiewicza, K. Ballabana, Stan. Markiewicza; w Brodach w apt. Liezki; w Buczaczu Joel R. Rapp; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego; w Gliniananch w apt. A. Helma; w Jarosławiu w apt. W. Rohma, w apt. J. Wisłockiego; w Krakowie w apt. W. Redyka; w Podwołoczyskach u G. Morawetza; w Przemyślu w apt. Fran. Nahlika; w handlu F. Gaidetschki; w Rzeszowie J. Schaitter & Cmp.; w Serecie J. Dempniak; w Stanisławowie w apt. S. Amirowicza; w Stryju D. Nussenblatt & Comp.; w Samborze w apt. R. Marescha, J. Aleksiewicza; w Tarnopolu w apt. H. Kahanego, Fr. Jamrogiewicza i E. Frantza; w Tarnowie V. Müldner & Comp. W. Wielogórski i Fr. Leszyński, w Żydaczowie w apt. M. Bardasza. 1066 13—26

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

☛ **Od 1. stycznia znacznie zniżone ceny nafty**
w handlu
R. DITMARA
we Lwowie, plac Marjacki (Hotel Europejski).

Podwójnie czyszczona zupełnie biała niceksplodująca salonowa nafta litr.		26 ct.
„ „ „ czysta „ gospodarska „		„ 24 „
„R Ditmara" prawdziwa amerykańska zupełnie biała nieeksplodująca litr.		32 ct.
Przy odbiorze 15 litr. opuszczam z wyjątkiem amerykańskiej	2 ct. na litrze.	
„ „ 30 „ „	3 „ „ „	
„ „ 50 „ „	4 „ „ „	
„ „ całych beczek ważących 120 klgr. daję oprócz tego stosowny rabat.		

Naczynia na naftę, jako to: beczki, blaszanki, kamionki liczę po cenie kosztu. Wysyłki uskuteczniam do wszystkich stacyj kolejowych za gotówkę albo też za zaliczką. 1158 1–6

Na karnawał!
Bukiety balowe i weselne
ze świeżych kwiatów najgustowniej układane od 1 do 15 złr.
BUKIETY KOTYLIONOWE
ze świeżych kwiatów od 10 do 50 ct.
z kwiatów robionych bardzo gustowne od 9 do 30 ct.
z kwiatów zasuszanych od 7 do 15 ct.
Wielki wybór manszet na bukiety
jedwabnych, atłasowych, tarlatanowych i papierowych po najtańszych cenach — poleca handel kwiatów
J. STACHIEWICZA
we Lwowie, plac Marjacki l. 11. 1173 1—3
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najakuratniej i odwrotną pocztą.

Nowe „Łazienki Diany"
we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 złr.	—	ct.
„ marmurowa „ „	— „	90	„
„ cynkowa „ „	— „	55	„
„ metalowa „ „	— złr.	35	ct.

Otwarta od 6. rano do 10. wieczór.
Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież **hydropatyczne** sporządza się na żądanie. Również dostarcza się **kąpiel do domu.** 1014 52–0
Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Na karnawał 1882!
Rękawiczki á la „Sarah Bernhardt" z skórek glace i duńskich, francuskim krojem, także z boku sznurowane, robi do miary
J. N. SPOŻARSKI
rękawicznik
we Lwowie, ul. Halicka l. 25.
Uprasza się o wczesne zamówienie. 1147 3—6

Towarzystwo wzajemnego kredytu
we Lwowie,
przy ulicy Halickiej l. 13. I. piętro
płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie
Bióro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9. do 2. 1028 25–?

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
WE LWOWIE,
wydaje
od dnia 1. stycznia 1881 począwszy
Asygnaty kasowe
3% płatne w **30** dni po wypowiedzeniu
4% „ „ **60** „ „ „
Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu **4½%** **Asygnaty kasowe** z 60 dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881** począwszy **tylko po 4%** z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia. 1017 61–0
Lwów 1. stycznia 1881.
(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

Osłabienie męzkie, rozstrój nerwów,
utrata soków żywotnich i krwi, grzechy młodości i rozwiązłość.
Proszek peruwiański
Dr. Wruna,
(z ziół peruwiańskich złożony).
SCHUTZ-MARKE DR WRUN
Proszek peruwiański służy jedynie i wyłącznie na to, aby usunąć wszelkie osłabienie organów płciowych i tak zapobiedz u mężczyzn impotencji a u kobiet niepłodności. Także jest ten proszek niezbędnym środkiem przy wszelkim rozstroju systemu nerwowego, przy osłabieniach wynikłych z utraty soków i krwi, onanji i nocnych polucjach (jako jedynych powodach impotencji), jakoteż przy nerwowem drganiu w rękach i nogach podają się te środki, których skutek jest znakomity. Cena za pudełeczko wraz z dokładnym przepisem **1 zł. 80 ct.**
☛ Nabyć można we Lwowie u p. **Z. Ruckera**, aptekarza. Jeneralny Ajent: Al Gischner, dipl. Apotheker Wien, II. Kaiser Josefstrasse 14. 1050 12 30

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski
w KRAKOWIE,
wydaje
Listy zastawne

	6% na walutę austrjacką losowane	w 18 lat.	
	6% na walutę austrjacką losowane	w 30 lat.	
	6% „ „ „ „	w 18 lat.	
oraz	7% Listy dłużne losowane	w 20 lat.	

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1) Zakład Kredytowy w myśl §. 5. swych Statutów, nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupillarnem opartych.**

2) Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa, służy jako dalsza tychże Listów gwarancja.

3) Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z dnia 24. kwietnia 1874 roku, Nr. 93 Dziennik praw państwa **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucja na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:
w **Krakowie**: w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim;
„ w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu;
we LWOWIE: w Galicyjskim Banku Kredytowym;
w **Tarnowie**: w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego;
w **Warszawie**: w Banku Handlowym;
w **Wiedniu**: w Lombard- und Escompte-Bank, Kärtner-Strasse 10; oraz
w **Wiedniu**: Bank und Wechselgeschäft der nieder österreich. Escompte Gesellschaft, Wien, Kärntnerstrasse Nr. 9.
w **Berlinie**: w Norddeutsche Grundcredit Bank;
w **Ołomuńcu**: u A. C. Lederer.
w **Bernie**: w Kantorze Laur Herber.
w **Gracu**: w kantorze C. Pruckmayer & Comp. 2110 32–?
w **Bozen**: w kantorze D. Lehman.
Zapadłe Kupony wypłacają się także we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach.

Kawa, Ryż, Oliwa, Owoce południowe i Delikatesy.
Podpisana **firma hurtowna** dostarcza w najlepszym gatunku franco **cło, przewóz i opakowanie** na wagę netto, do każdej stacji austro-węgierskiej:

1 kilo	**St. Jago di Cuba kawa**	. . . . . .	złr. 1·80
1 „	„ „ **Perłowa** „	. . . . . .	„ 1·80
1 „	prawdziwa **Ceylon** „	. . . . . .	„ 1·60
1 „	„ **Mocca** „	. . . . . .	„ 1·70
1 „	„ **Java Melange** „	. . . . . .	„ 1·50
1 „	„ **Portorico** „	. . . . . .	„ 1·50
1 „	„ **St. Domingo** „	. . . . . .	„ 1·20
1 „	„ **Santos** „	. . . . . .	„ 1·—
1 „	włoski **Ryż glace**	. . . . . .	„ —·31
1 „	wyborną **oliwę z Aix** w baryłkach po 2?—100 kilo		„ —·88
1 „	**Maszynową oliwę** „ „ 50—400 „		„ —·48

Oprócz tego po cenach dziennych oblicza:
Rodzynki sułtańskie, figi sułtańskie, daktyle, pomarańcze, cytryny, migdały w łupinkach lub bez, winogrona z Malagi, prunele, sago, grzyby, kawior rosyjski, sardynki nantejskie, tuńczyka w oliwie, **trufle, musztardę francuską, makarony, herbatę, czekoladę, ser, węgorza, konserwy** itp itp. 1112 2 –0
Ceny rozumieją się pr. Nachnahme. P. T. osobom, zamawiającym towar na kilkaset guldenów i niechcącym otrzymywać go za pobraniem, posyłam go natychmiast franco.
Géza Stanzel, Tryest.

Odznaczenie!!
Cztery wielkie medale zasługi i list pochwalny
za środki hygjeniczno-kosmetyczne
mianowicie:

Benzoe, używa się do mycia twarzy, jest nieporównanym środkiem do konserwowania piękności, flakon 50 ct.
Balsam de Mecca znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięków aż do późnej starości, słoiczek na jednorazowe użycie 4 złr.
Pomada chinowa, wyrabia się z prawdziwej królewskiej kory chinowej i jest wybornym i wypróbowanym środkiem przeciw wypadaniu włosów. — Wzmacnia cebulki włosowe, pobudza je do energiczniejszego odżywiania się i wytwarzania porostu, 80 ct.
Krem glicerynowy. Doskonały ten środek używa się do gojenia popękanych rąk, skórę miękczy i wygładza, 35 ct.
Krem z balsamem de Mekka. Przywraca twarzy przejrzystość, delikatność i zapobiega tworzeniu się zmarszczek i wągrów, twarz odświeża, konserwuje i czyni ją prawdziwie piękną, 1 złr.
Krem migdałowy, używa się zamiast mydła, w tym mianowicie razie, kiedy skóra pęka lub łuszczy się. Krem migdałowy nadaje skórze miękkość, elastyczność, a oraz znakomicie oczyszcza i wygładza skórę, 50 ct.
Krem roślinny, służy do wydelikatnienia i wybielenia rąk, usuwa czerwoność i szorstkość skóry, 80 ct.
Grysik toaletowy jest bardzo dobrym środkiem do mycia twarzy i rąk. — Osoby posiadające skórę delikatną i zdolną do łuszczenia, pękania i czerwienienia, jak również do wytwarzania pryszczy, liszai i wągrów, mogą używać grysiku toaletowego z bardzo dobrym skutkiem jako środka łagodnego i znakomicie oczyszczającego skórę, 1? ct.
Gold-crem, znany powszechnie środek, służy do wygładzenia i wydelikatnienia skóry na twarzy i rękach, bardzo dobrze jest po umyciu się, zasmarować twarz gold-cremem a następnie wytrzeć bawełną, przez co skóra staje się miękką i bardzo delikatną, 25 i 60 ct.

JAN IHNATOWICZ,
1001 22–0 3 magister farmacji i chemik sądowy.
Fabryka we Lwowie. — Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.
Główne składy w aptekach w Tarnopolu pp. Jamrugiewicza, w Stanisławowie Szechera, w Podhajcach Kaszykiewicza, w Stryju Dragowskiego, w Przemyślu u p. Nahlika, oraz nabyć można we wszystkich pierwszorzędnych sklepach.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.
Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.